Nr. 240. Wtorek 25 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centow.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za IV ćwierćrocze 4 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct. Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

Zarazem przyjmuje Administracya przedpłatę 3 zł. w. a. na trzytomową powieść „Kłopoty starego komendanta".

CZĘŚĆ URZĘDOWA

W Korolówce powiatu Zaleszczyckiego, tudzież w Stażylczu powiatu Horodeńskiego sprawdzono wybuch księgoszuszu. Z tego powodu zarządzono wszelkie środki ostrożności celem przytłumienia zarazy ustawą z 29 czerwca 1868 przepisane i ustanowiono wedle postanowienia §. 27 tej ustawy $22^{5}/_{10}$ kilometrowy okrąg zarazy do którego wcielono następujące gminy powiatu zaleszczyckiego: Korolówka miasteczko, Juriampol, Skowiatyn, Winiatyńce, Nowosiółka kostiukowa, Szyszkowce, Chudyjowce, Szuparka, Kołodrubka, Sinków, Zazulińce, Dobrowlany, Zaleszczyki miasto, Zaleszczyki stare, Milowce, Kapuścińce, Lisowce, Szypowce, Szerszeniowce, Olesińce. Muszkarów, Myszków, Bilcze, Błyszczanka, Holihrady, Lesieczniki, Kasperowce, Szczytowce, Duninów, Kułakowce, Gródek, Bedrykowce z Żyrawką, Dźwiniacz, Dupliska, Uhryńkowce, Chartanowce, Hinkowce, Worwolińce, Karolówka wieś, Hołowczyńce, Pieczarna, Zeżawa, Iwanie, Torskie, Uścieczko, Nagorzany, Rożanówka, Tłuste miasteczko, Tłuste wieś, Berestek, Teklówka, Manasterek, Kościelniki. Z powiatu Borszczowskiego: Głęboczek, Jezierzany, Zwiachel, Tarnawka, Piłatkowce, Zielińce, Kozaczyzna, Łanowce, Wierzchniakowce, Wysuczka, Piszczatyńce, Sorżałkowce, Łosiacz, Gusztyn, Cygany, Borszczów, Muszkatówka, Wołkowce, Sapachów, Krzywcze, Babińce, Bureliakowce, Skała stara, Skała miasto, Iwanków, Gusztynek, Bereżanka, Trojca, Słobudka, Turylcze, Podfilipie, Wierzbówka, Załucze, Niwra, Germakówka, Filipkowce, Michałków, Uście biskupie, Chudyńkowce, Mielnica, Iwanie puste, Zalesie, Dębówka, Zbrzyś, Puklaki, Nowosiółka, Zielona, Kudryńce, Michałówka, Olchowice i Horoszowa. Z powiatu Czortkowskiego: Zabłotówka, Ułaszkowce, Dawidkowce, Swidowa, Sasolówka, Zalesie, Kolędziany i Czarnokoniecka wola, nareszcie z powiatu Kocmań na Bukowinie: Repuszyńce, Kulowce, Wasylów, Czunków, Doroszowce, Okno, Brodek, Milków, Mosorówka, Samuszyn, Łuka, Kostrzyzówka, Lwiniacze, Krzyszczatyk, Tontry, Pohorlantz, Czarny potok, i Onut. Z powiatu Horodeńskiego: Czerniatyn, Czernelica, Chmielowa, Czortowiec. Daleszowa, Dąbki, Głuszków, Hanczarów, Harasymów, Horodnica, Jasienów, Isaków. Kolanki, Kunisowce, Kopaczyńce, Korniów, Łuka, Michalcze, Niezwiska, Okno, Olchowiec, Olejowa-Karolówka, Olejowa-Korniów, Piotrów, Podwerbce, Potoczyska, Probabin, Rakowiec, Repużyńce, Raszków, Semenówka, Serafińce. Siekierczyn, Siemakowce, Soroki, Strzylcze, Targowica, Toporowce, Tyszkowce, Umiż, Wierzbowce, Żywaczów, Horodenka. Z powiatu Buczackiego: Hubin. Z powiatu Zaleszczyckiego: Zezawa, Pieczarna, Dobrowlany, Bedrykowce, Lesieczniki, Holihrady, Dupliska, Błyszczanka, Uhryńkowce, Hartanowce, Iwanie, Torskie, Uścieczko, Teklówka, Myszków, Kuszyłowce, Sadki, Muszkarów, Hinkowce, Warwolińce. Hołowczyńce, Karolówka, Tłuste, Rożanówka, Słone, Angielówka, Nagorzany, Czerwonogród, Nyrków, Capowce, Szutromińce, Drohiczówka, Latacz, Chmielowa. Z powiatu Kołomyjskiego: Ostrowiec, Bohymia, Winograd, Chwaliboga, Ostapowce, Gwoździec, Chomiakówka, Słobudka polna, Kolaczkowce. Z powiatu Sniatyńskiego: Hańkowce, Zadubrowce, Krasnostawce, Podwysokie, Rusów, Belełuja. Stecawa, Potoczek. Z powiatu Kocmańskiego: Malestinek. Chliwestie, Szyszkoutz, Boroutz, Stawczan, Babin, Werenczanka, Kadubestie, Czynken, Wasilen, Kulentz, Repuzynetz, Kasparowce. Zarazem zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Korolówce, Juriampolu, Zaleszczykach, Uścieczko. Tłustem, Borszczowie, Skale, Uściu biskupiem, Mielnicy, Ułaszkowcach i w Horodence.

Dnia 20 września b. r. ogłoszono ustanie księgosuszu w Oświęcimie. Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, iż od tego dnia dozwolonem zostało w Oświęcimie odbywanie tygodniowych targów na bydło rogate, jako też ładowanie i wyładowywanie wołów na stacyi kolejowej w Oświęcimie celem popasu i pojenia z wyjątkiem jednak wołów pochodzących z zarażonych kwarantan w Nowosielicach, Kozaczówce, Husiatynie i Podwołoczyskach a przeznaczonych na rzeź do Wiednia. Woły wychodzące z tych zakładów kontumacyjnych nie mogą być transportowane razem z wołami pochodzącemi z okolic wolnych od zarazy i mają być w Oświęcimie bez wyładowania w wagonach pojone.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 25 września.

Ułożenie wspólnego budżetu w tym roku odbywa się łatwiej niż w latach poprzednich, a i w delegacyach rozprawa budżetowa nie będzie połączona z tylu trudnościami jak w latach ubiegłych. Budżet armii stanowił zawsze temat drażliwy, około którego ścierały się ze sobą sprzeczne zdania i pomysły, a sytuacya Europy w latach ubiegłych, t. j. przed wybuchem zawikłań wschodnich pozwoliła stawiać najdalej idące wnioski redukcyjne. Przezorność ministra wojny i większości delegacyjnej może i dziś tryumfować, że owe wnioski tak ponętnie wyglądające, tak na pozór uzasadnione nie weszły w życie. Konsekwencya zarządu wojskowego i większości delegacyjnej w czasach przedwojennych umożliwiły monarchii wytrwanie podczas wojny na stanowisku, które jakkolwiek w zasadzie jest ściśle neutralne, mimo to pozwala w każdej chwili stanąć z potrzebnym i skutecznym naciskiem w obronie interesów rzeczywiście zagrożonych.

Choć ostatni promień nadziei nie zawiódł dotąd Rossyan pod Bielą, szczęście wojenne jednak tak stanowczo nie sprzyja sztandarom rossyjskim, że armii carewicza stosunkowo najwięcej dotąd rokującej wróżą dość powszechnie klęskę, której następstwa ze względu na położenie tej armii byłyby tak fatalne, iż wojna obecna stanowiłaby jeden z najsmutniejszych epizodów dziejów Rossyi. Co dalej? — pyta już dziś świat cały nie wyłączając nawet kół, od których całkowicie zawisła odpowiedź na powyższe pytanie, t. j. nie wyłączając nawet osób kompetentnych do nadawania kierunku polityce zewnętrznej. Dyplomacya miała dość czasu, ażeby szczegółowo obmyślić sposób postępowania na wypadek zupełnej klęski Turków, ale za nadto mało jest przygotowaną, ażeby powziąć jaką decyzyę w obec faktycznego przebiegu wojny. Choć w ostatnich czasach punkt ciężkości akcyi dyplomatycznej nie spoczywał już w Londynie, chociaż zjazd salzburgski wzniósł Austryę i Niemcy na stanowisko głównych czynników przyszłych rokowań, mimo to Anglia nie może wyjść zupełnie z kombinacyi. Jako mocarstwo Anglia nie może stracić głosu przy stanowczem uregulowaniu sprawy wschodniej, ale wpływ jej nie będzie nawet tak doniosły jak wśród rokowań, które poprzedziły wojnę obecną. Straciwszy zaufanie Turcyi i zniechęciwszy sobie Rossyę Anglia nieposiada warunków potrzebnych do skutecznego pośrednictwa pomiędzy stronami walczącemi

---

LISTY PARYSKIE

XIV.

Choć parę słów o pogrzebie p. Thiers. Niektóre strony charakteru Francuzów. Przedaż nieśmiertelników, hurtowna i cząstkowa. Jak to dobrze że ludzie są śmiertelni. Co się otwiera w Paryżu z dniem 1 września. Uroczystości patronalne. Zawsze to samo. Czem może być prosta uwaga. Znaczenie fizyologiczne i następstwa na polu estetyki. Przyszła klasyfikacya pisarzy, korzyści fejletonów i antydotum przeciw interesującym artykułom. Myśliwi, rybołowcy, godna podziwienia cierpliwość. Zamiłowanie wszystkiego co jest widowiskiem. Salon fotograficzno-teatralny. Carlo Scalori; nowa opera p. Duprez. Wystawa piękności żywej.

(Dokończenie)

Rejestra urzędowe świadczą, że w ciągu kilku dni poprzedzających dzień 1. września wydano we Francyi 150.000 pozwoleń polowania, a statystyka równie urzędowa wskazuje, że corocznie na pewno, przynajmniej 450.000 osób poluje bez pozwolenia, szczególnie w nocy, na cudzą zwierzynę. Cóż dziwnego, że takie niezmierne mnóstwo strzelców tępi coraz bardziej wszelkiego rodzaju czworonożne i skrzydlate stworzenia, i że co rok dają się słyszeć coraz głośniejsze skargi na zmniejszającą się obfitość zwierzyny. Paryscy Nemrodowie nie wiele wprawdzie przykładają się do tego dzieła zniszczenia, bo po największej części są to tylko na pozór amatorowie myśliwstwa, a chociaż w dniu rozpoczęcia polowania na stacyach kolei żelaznych zanotowano 1356 panów, którzy wyjechali ze strzelbami, torbami, a niektórzy nawet z psami, które tym razem wyjątkowo miały prawo nie odstępować swoich panów w wagonach, za opłatą jednego franka od 40 kilometrów drogi, większa część tych panów wraca z tak próżnemi trokami jak wyjechała, i dopiero po drodze kupuje zające i kuropatwy u handlarzy zwierzyny i tryumfalnie zawiesiwszy tę zdobycz u torby, przynosi ją z dumą do domu.

A jednak trzebą wiedzieć, z jaką pogardą ci zwolennicy St. Huberta spoglądają, spotkawszy po drodze innego rodzaju amatora, w lekkim słomianym kapeluszu, z małym koszykiem w jednej a wędką w drugiej ręce. Ci dumni, wielcy panowie, którym koniecznie potrzeba biletu na broń, pozwolenia polowania, dubeltówki, która sama strzela i nieraz dziurawi im samym skórę, torby, psa i różnych innych rzeczy, nie potrafią zrozumieć, jaką można znaleść przyjemność za pomocą wędki, haczyka i małego zapasu much i ziemnych robaczków.

Ale przejdźmy się tylko po nadbrzeżu Sekwany między mostami Zgody i Henryka IV, a zobaczymy o każdej dnia godzinie nieprzerwany szereg amatorów wędki, siedzących na kamiennym parapecie, z nogami zwieszonemi nad wodą, nieruchomem okiem wpatrujących się w czerwono pomalowany korek, podskakujący nieustannie w jednem miejscu, skutkiem fal rozbijających się o słupy mostów, lub rozstępujących się przed paropływami pasażerskiemi, ciągle snującemi się w jedną i drugą stronę rzeki; z twarzami wyrażającemi znużenie — rezygnacyę, bo oni wiedzą, że cudu prawie potrzeba, żeby jaka płotka albo stynka zaczepiła się przypadkiem za który haczyk. Większa część tych zapaleńców nie bierze nawet z sobą choćby jakiego słoika albo garnuszka na spodziewaną zdobycz, bo szczerze mówiąc, nie spodziewają się jej wcale. A jednak amatorstwo to posuwa się aż do fanatyzmu. W 1830 i 1848 r. podczas kiedy powstanie wrzało na ulicach, niezachwiani łowcy spokojnie ścigali okiem ewolucye korkowych pławików swoich wędek, nie troszcząc się wcale o huk strzałów rozlegających się o kikadziesiąt kroków od placu karuselu.

Przyznam się szczerze, że nie czując się zdolnym do tak stoickiej, niezachwianej wytrwałości, umiem ocenić ją w drugich, i jeżeli cobądź może jeszcze więcej wzbudzić moje podziwienie, to chyba niepojęta cierpliwość niezliczonych widzów obojej płci, którzy całemi godzinami, z wysokości mostów, przypatrują się, jak tamci — nie łapią ani jednej rybki.

Ha! wszakże to także widowisko i jeszcze bezpłatne, a na to daleko łatwiej złapać Paryżanina niż rybę na wędkę.

To też spekulacya w tym kierunku coraz nowe wynajduje pomysły. Niepoprzestając na otwieraniu coraz nowych teatrów, których pięć czy sześć przybyło w tym roku, nie kontentując się zdwojeniem prawie widowisk scenicznych przez tak nazwane poranki dramatyczne, które we wszystkich prawie teatrach odbywają się dwa lub trzy razy na tydzień w południowych godzinach, każdy właściciel nieco większej sali stara się przystroić ją do scenicznego użytku. Między innemi jeden z najznakomitszych, a przynajmniej przy pomocy zręcznie używanej reklamy, najbardziej wziętych fotografów, urządził swój olbrzymi szklanny salon do amatorskich wieczornych przedstawień dramatyczno-lirycznych i na inauguracyę obmyślił bardzo interesujący przedmiot.

Reprezentanci prasy otrzymali zaproszenie na pierwsze przedstawienie dwuaktowej opery włoskiej, będącej pośmiertnem dziełem zmarłego w kwiecie wieku niejakiego Carlo Scalori, ulubionego ucznia Donizettego. Wprawdzie nikt w świecie muzycznym nie przypominał sobie tego nazwiska, ale przez to samo właśnie, ciekawość została żywiej podniesioną i na wieść o tem dyletanci, zaczęli tłumnie dobijać się o bilety wejścia, których zawsze jak zapewniał kassyer, zaledwie już kilka zostawało do rozporządzenia.

O ósmej godzinie sala już była przepełnioną; każdy przybywał zmęczony pospiechem, żeby się nie spóźnić, ale wszyscy mieli czas odpocząć najwygodniej, bo o dziewiątej jeszcze się nie zabierało na zaczęcie i ledwie o wpół do dziesiątej odezwały się pierwsze akordy uwertury.

Na miesiąc pierwej rozmaite dzienniki rozpowiadały w formie niby poufnych zwierzeń, że autor Faworyty, Lindy, Łucyi i tylu innych arcydzieł, tak był zadowolony z opery swego ucznia, że przyrzekł mu użyć całego swego wpływu, aby ją dać przedstawić w teatrze Opery włoskiej w Paryżu, ale śmierć zaskoczyła sławnego *maestro* pierwej, nim mógł spełnić to przyrzeczenie, a zgon Donizettego, tak gwałtownym był ciosem dla jego ucznia i protegowanego, że biedny Carlo, którego zdrowie było zawsze bardzo wątłe, w krótkim czasie zstąpił do grobu za swoim ukochanym mistrzem.

Dodawano, że ojciec młodego kompozytora zachował jako świętą pamiątkę to jedyne dzieło syna, a umierając zapisał je jednemu z przyjaciół i protektorów zmarłego, bogatemu, namiętnemu i sławnemu dyletantowi, który powziął chwalebną myśl zebrania kompletu młodych artystów jeszcze nieznanych, wyuczenia ich tej opery, i przedstawienia jej reprezentantom prasy i wyborowi prawdziwych amatorów muzyki.

Obecni na tem przedstawieniu zdziwili się nieco, słysząc *La Pazza della Regina* (mniej więcej: Nadworna obłąkana królowej) spiewaną po francusku, ale się za to wcale

a z drugiej strony znowu także mocarstwa neutralne zrobiły przed rokiem na stałości i determinacyi angielskiego gabinetu doświadczenia tego rodzaju, że po nich nie mogą już przyznać Anglii głównej roli. Ktokolwiek w Anglii przyczynił się do wstrzymania czynnej interwencyi na rzecz Turcyi, będzie tego teraz bardzo żałować. Anglia wspierająca Turcyę, choćby tylko kilkutysięcznym korpusem, mogłaby teraz przypisać sobie zasługę zwycięstw i tryumfować nad pokonaną rywalką swoją. Świat byłby poszedł za przechwałkami Anglii, bo w zdolność Turków do pokonania Rossyi nikt nie wierzył. Kto wie, czy i dla ludzkości nie byłoby korzystnem wmięszanie się Anglii w wojnę zaraz w jej początkach. Rossya pokonana w wojnie z Anglią i Turcyą, byłaby przystępniejszą dla medyacyi pokojowej a z drugiej strony Turcya zwyciężająca przy pomocy i pod kierownictwem Anglii byłaby skromniejszą i powolniejszą dla Europy. W skutek tej refleksyi stronnictwo Gladstonea, już w tej chwili zniewolone do milczenia, na długi czas zagrodziło sobie drogę do panowania.

Za trzy tygodnie staną **wyborcy francuscy** u urny wyborczej. Tym razem każdy z nich może bez emfazy powiedzieć o sobie, że głosem swoim przyczynia się do nadania Francyi nowego systemu, może nowej formy rządu. W tej chwili stanowczej republikanie będą już musieli wskazać wyborcom następcę Thiersa, nowego naczelnika, około którege mogliby się gromadzić tak jak konserwatyści około marszałka Mac-Mahona. Jestto zadanie niezmiernie trudne zwłaszcza w tej chwili. gdy od tego zaszczytu wyprosił się Grévy, mąż wzbudzający ogólny szacunek prawością charakteru politycznego i niepospolitemi przymiotami osobistemi, chociaż z tym szacunkiem nie łączy się powaga bodaj w części podobna do tej, jaką Thiers posiadał. Grévy jest typem zacnego i wyrozumiałego patryoty, ale znakomitością polityczną nikt go nie nazwie, jeżeli wyrazowi temu nie nadamy znaczenia zbyt elastycznego. Pozostaje więc na razie Gambetta jako mimowolny spadkobierca polityczny męża, któremu poddał się do pewnego czasu, którego po prostu wyzyskiwał dla swojego stronnictwa. Ale zdaje nam się, że teraz wybór następcy Thiersa nie jest tak trudny, jak był przed tygodniem t. j. przed pojawieniem się manifestu marszałka Mac-Mahona. Dopóki stanowisko tego następcy tak pojmowano, że ma on być kandydatem do prezydentury na wypadek dymisyi marszałka, dotąd wybór był niezmiernie trudny. Dziś zaś sprawa tak się przedstawia, że następca Thiersa potrzebuje być tylko zwykłym naczelnikiem stronnictwa opozycyjnego a do takiej roli wystarczy nietylko Grévy lecz nawet Gambetta. Marszałek Mac-Mahon bowiem oświadczył kategorycznie, że nie ustąpi nawet w razie wyboru Izby, którą rozwiązał, a skoro tak rzeczy stoją, republikanie w nowym parlamencie mają przed sobą tylko dwie drogi: prowadzenie opozycyi w sposób zwyczajnie praktykowany i ściśle konstytucyjny, albo dążenie do gwałtownego przewrotu. do obalenia marszałka za pomocą rewolucyi. W powyższym razie, powtarzamy, nawet Gambetta będzie dobrym szefem stronnictwa, w drugim zaś razie nie potrzeba oglądać się za politycznym kierownikiem, bo w chaosie takim wszyscy będą rozkazywać, a nikt nie zechciałby słuchać.

KORESPONDENCYE

Paryż, 22 września.

(B) Dzisiejszy dziennik urzędowy zawiera postanowienie, zwołujące wyborców na niedzielę 14 paździećnika r. b. w celu wybrania członków nowej Izby deputowanych. Głosowanie uzupełniające dla wybrania deputowanych w okręgach, w których przy pierwszem głosowaniu żaden kandydat nie otrzymał wymagalnej absolutnej większości głosów, odbędzie się we dwa tygodnie później, w niedzielę 28 października.

Dziennik urzędowy ogłasza następnie drugie postanowienie zwołujące senat i Izbę deputowanych na nadzwyczajne posiedzenie majace się rozpocząć w dniu 7 listopada. Oba te postanowienia podpisane zostały w zamku La Foret w departamencie Loary, gdzie marszałek de Mac-Mahon udał się na parę d[illegible].

Na tych nadzwczajnych posiedzeniach Izba deputowanych zajmie się sprawdzeniem wyborów wszystkich członków, dla skonstatowania czy nie zaszły przy głosowaniu jakie nieregularności lub nadużycia, a następnie przed końcem roku ma rozstrzygnąć i zatwierdzić budżet na rok 1878, tak żeby senatowi pozostało dość czasu do roztrząsania i zatwierdzenia go z kolei.

Skutkiem pierwszego z przytoczonych postanowienień tak zwany perjod wyborczy rozpocznie się w Paryżu w przyszły poniedziałek, to jest że od tego dnia dozwolone będą publiczne zgromadzenia wyborcze i kandydaci będą mogli rozdawać swoje okólniki i programy.

Przewódcy wszelkich odcieni lewej strony odbywali w ciągu dwóch ostatnich dni częste konferencye, których wyłącznym przedmiotem były narady nad odpowiedzią koalicyi na manifest marszałka, ale dotychczas nie zdołano na nic się zgodzić. Nieprzełamaną dotąd trudność stanowi znalezienie formuły, któraby zadowoliła zarazem ultraradykalistów i umiarkowanych i któraby nie wywołała zerwania jedności lewej strony, której pozór przynajmniej trzebaby koniecznie zachować. W takim stanie rzeczy postanowiono w dzisiejszych wieczornych dziennikach stronnictwa republikańskiego, lub jutro, ogłosić manifest pozostawiony jak zapewniają przez p. Thiersa; dotąd wszakże nie zdecydowano się jeszcze, czy manifest ten ma być ogłoszony z dodaniem krótkiej deklaracyi, któraby podpisały republikańskie biura lewej strony senatu, czy też ma być zredagowany drugi manifest w imieniu całej opozycyi. Ale co do tego ostatniego dokumentu, można na pewno przewidzieć, że spotkają się tego samego rodzaju trudności pogodzenia radykalistów z umiarkowanymi, i że niepodobna będzie przemówić z niejakim naciskiem, chcąc zadowolić i tych, którzy chcą wystąpić stanowczo jako przeciwnicy władzy marszałka, i tych, którzy skłaniają się do polityki umiarkowanej i roztropnej.

Możemy z najpewniejszego źródła donieść, że p. Jules Grévy stanowczo odmówił przyjęcia kandydatury w 9tym okręgu paryzkim, którego reprezentantem był zmarły p. Thiers i żażądał, aby postarano się o innego kandydata. Jest to najwyraźniejszym dowodem, że były prezes Izby deputowanych nie myśli bynajmniej o zajęciu stanowiska politycznego, opróżnionego przez zgon tego znakomitego męża stanu.

Dziś przypada w 10tej Izbie sądu policyi poprawczej sprawa p. Gambetty i p. Murat. odpowiedzialnego wydawcy *Republique francaise*, osądzona zaocznie przed dziesięciu dniami. Potwierdza się, że adwokat pana Gambetty p. Allou zamierza w imieniu samego klienta przedstawić konkluzye, żądające uznania tego sądu niekompetentnym. Jest to tylko usiłowanie przedłużenia procesu, ale powszechnie sądzą tu, że wniosek niekompetencyi zostanie usunięty.

Rozeszła się tu wczoraj pogłoska, że *Journal de Débats* został skonfiskowany przez policyę. Wiadomość ta okazała się fałszywą, ale to pewna, że na radzie ministrów roztrząsaną jest kwestya, czy nie należałoby pociągnąć ten dziennik do odpowiedzialności przed sądem za artykuł p. John Lemoine, atakujący dość gwałtownie manifest marszałka.

Niektóre dzienniki ultraradykalne odezwały się z pogróżką, że jeżeli większość nowej Izby wypadnie na korzyść opozycyi i jeżeli prezydent Rzpltej i senat nie zechcą ulegać jej przewadze, roztrząsanie budżetu zostanie wprost odmówione. Dzienniki te wiedzą same, że ta pogróżka jest bezzasadną. Organ p. Gambetty *Republique francaise* wyraźnie powiedział, że pierwszą konieczną czynnością przyszłej Izby będzie zatwierdzenie choćby bez rozpraw wszystkich praw finansowych, dodamy nawet, że między bliskiemi krańca odcieniami lewej strony nie objawia się bynajmniej dążność wejścia na taką drogę, któraby doprowadziła nieomylnie do nowego, natychmiastowego rozwiązania Naturalnie nie ulega wątpliwości, że rząd nie mógłby pozostawić Francyi bez budżetu i zawiesić działalność wszystkich gałęzi służby publicznej, jednem słowem wstrzymać całą machinę administracyjną. Radykaliści zaś tak dobrze jak najumiarkowańsi republikanie, aż nadto są przekonani, że rozwiązanie Izby, spowodowane przez odmówienie wotowania budżetu, byłoby dla nich bardzo zgubnem i do reszty zniszczyłoby wpływ, który posiadają jeszcze u pewnej przynajmniej części ciała wyborczego.

Minister spraw wewnętrznych postanowił najenergiczniej postępować względem merów, którzyby, wbrew wyraźnym przepisom prawa, wzbraniali się kazać rozlepić w swojej gminie i rozdawać wyborcom manifest marszałka. Merowie, którzyby uchybili w ten sposób swoim obowiązkom, mają być natychmiast odwołani i rozpoczęte przeciw nim zostanie postępowanie sądowe. Instrukcye bardzo stanowcze w tym przedmiocie zostały przesłane prefektom.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(John Lemoinne o manifeście Mac-Mahona.)

Znany publicysta francuski, John Lemoinne, tak się wyraża w *Journal des Débats* o manifeście wyborczym marszałka Mac-Mahona: „Cierpliwości! Dzień nasz nadejdzie; już się zbliża. Zanim miesiąc upłynie, Francuzi, gdyż do nich to się zwrócono, będą mieli sposobność odpowiedzieć na wystosowaną do nich odezwę, dla której nie ma właściwej nazwy. Dziś rano zapytali się zapewne samych siebie, czy to sen czy rzeczywistość? W którymże roku żyjemy? Czy rewolucya francuska jest może wymysłem historyków i romansopisarzy? Czy żyjemy może jeszcze pod Ludwikiem XIV, który powiedział: „Państwo to ja!“ lub pod Ludwikiem XV, który się wyraził: „Po mnie potop!“ Czy znów wrócilismy do naszego punktu wyjścia? Czyż byłyście tylko snem wy lata 1789, 1830, 1848, 1870? Wy, nieobalone protesty wolności wszystkich przeciw władzy jednego? Tak jest, zdaje się, że śnimy, czytając tę odezwę lub raczej ten rozkaz do narodu francuskiego. Czyż w rzeczy samej do niego przemówiono i czy zdano sobie sprawę z tego, co powiedziano? Przez wszystkie przewroty, które od wieku Francyę kilkakrotnie z gruntu zmieniły, przez wszystkie zmiany rządowe i dynastyczne, jak nić czerwona ciągnęła się jedna myśl: wola kraju rządzenia samym sobą. Aby wolność tę, która jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli, osiągnąć i ubespieczyć, dokonał naród francuski tylu rewolucyj, w tym celu walczy od wieku, w tym celu strącił z tronu najstarszą i najznakomitszą dynastyę królewską w Europie i zrzucił z siebie jarzmo najświetniejszego imienia w historyi. A po skropieniu ojczystej i całej ziemi tylu łzami i krwią, po zginięciu tylu pokoleń w obronie naszej wolności, chcą nas znów zaprowadzić do koszar. Nie, nigdy żaden Bourbon lub Napoleon nie przemawiał tak do nas. Jakież to jest, pytamy się samych siebie, starsze i wyższe prawo, teokratyczna władza, na mocy której prezydent republiki francuskiej przemawiać może w takim tonie do narodu francuskiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że cokolwiek mówią bezwstydni denuncyanci wzywający codziennie przeciw nam ramienia sprawiedliwości, pozostajemy zawsze ściśle na polu legalnem. Nie twierdziliśmy nigdy, że władza wykonawcza przekroczyła ustawę, lecz przeciwnie zawsze, jakkolwiek z żalem przyznawaliśmy, że robi tylko użytek z swego prawa. Ale ostatecznie po tem wszystkiem, co się dzieje, po tej osobistej odezwie do narodu francuskiego, to jest do każdego z nas, nie możemy przecież w końcu uwierzyć w to, że chcianoby jeszcze podtrzymać teoryę o nieodpowiedzialności naczelnej głowy państwa. Mniemaliśmy, że zgrzeszylibyśmy przeciw czci przynależnej marszałkowi republiki, gdybyśmy byli przypuszczali, że się zechce zasłonić kwestyą niekompetencyi. Nie, kierujemy się wobec niego większą sprawiedliwością; osobiście i wprost występuje on przed krajem i przemawia do niego oko w oko. On to domaga się wyroku od narodu francuskiego. Ale w jakiej formie i jakim sposobem? Na próżno oglądamy się za konstytucyjnym, posiadającym ustawy krajem, w którymby przemawiano takim językiem. Nie podobna większego grubijaństwa dopuścić się wobec całego narodu, jak oświadczyć, iż na to się zaciąga jego zdanie, aby się do niego nie zastosować, i że go się dla tego zapytuje, aby potem żartować sobie z jego odpowiedzi. Jest to wieczne powtarzanie wiecznej formułki: „Róbcie co chcecie, mówcie, co chcecie, ja jednak nie ustąpię.“ Ależ Ludwik XVI nie chciał także ustąpić, Napoleon I, Karol X, Ludwik Filip, Napoleon III, nie chcieli również ustąpic a jednak ustąpili. Język tego manifestu jest nietylko szorstki i w najwyższym stopniu obrażający, ale w równej mierze i niezręczny. Jeśli marszałek Mac Mahon mówi, że spokój publiczny był zapewniony, że dobrobyt narodowy wzniósł się, bogactwo narodowe się powiększyło, to nasuwa się pytanie, jakaż nieszczęsna myśl przyszła mu do głowy, aby w kraju, który pragnął tylko spokoju i pracy, nowe wywołać zamięszanie. Obraz, jaki Francya przedstawiała przed

---

nie gniewali, i kiedy pierwszy akt został z wyraźnemi oznakami zadowolenia przyjęty, w antrakcie dowiedzieli się, że owym bogatym amatorem, którego staraniem opera ta została wystawioną, był sławny niegdyś pierwszy tenor Duprez, obecnie znakomity nauczyciel spiewu. W ciągu drugiego aktu już wszyscy wiedzieli, że Duprez jest owym Carlo Scalori, nad którego losem tak się rozczulały dzienniki, a który prawdopodobnie nigdy nie istniał dalej jak na papierze: słowem że cała ta historya o ulubionym, zawcześnie zgasłym uczniu Donizettego, była wymyśloną jedynie dla zwabienia wyboru krytyków i dyletantów, którzy może nie łatwo daliby się ściągnąć na wysłuchanie nowego dzieła autora *Dziewicy Orleańskiej*, która przed dwudziestu blisko laty zrobiła najokropniejsze fiasko.

Duprez, który miał najświetniejsze powodzenie jako spiewak, i pięknemu swemu głosowi zawdzięcza ogromny majątek, całe życie marzył tylko o sławie wielkiego kompozytora, i może też chociaż przy schyłku życia dozna nareszcie tej upragnionej pociechy, bo ci co słyszeli *La Pazza della Regina*, a chociaż przy bardzo słabem obsadzeniu ról uczniami autora, bardzo pochlebnie wyrażają się o tem dziele, które podobno, już tym razem pod prawdziwem nazwiskiem kompozytora ma być w zimie przedstawione w Théatre lyrique.

Na zakończenie najświeższa wiadomość o przyszłorocznej powszechnej wystawie, która (nie wystawa ale wiadomość) wyglada także nieco na mistyfikacyę.

Nie tylko sztuki, przemysł, handel, rolnictwo itd. reprezentowanemi będą na wystawie 1878 roku, która ma zamiar zaćmić pod każdym względem wszystkie swoje poprzedniczki — ale i „piękność plastyczna“. Ogłoszony będzie międzynarodowy konkurs piękności, w którym wezmą udział najpiękniejsze kobiety całego świata. Będzie 61 medali, 31 nagród pieniężnych, 100 akcessytów i 200 zaszczytnych wzmianek (*mentions honorables*). Ta, która otrzyma pierwszy medal i zostanie ogłoszona „królową piękności“, jeżeli będzie niezamożna, to oprócz kosztów podróży do Paryża i utrzymania tamże przez ośm dni, otrzyma wspaniałe najmodniejsze ubranie i znaczną sumę pieniędzy — od komissyi wystawy. Królowa obwożoną będzie po ulicach Paryża w powozie *à la Daumont*, zaprzężonym w sześć koni, za którym postępować będzie kilka innych powozów zajętych przez damy, które otrzymały następne nagrody, a z których niejedna oczami przynajmniej przemawiać może będzie: „patrzcie, czy sędziowie nie powinni byli mnie przyznać pierwszą nagrodę?“ Wspaniała uczta wyprawioną będzie na cześć wszystkich tryumfatorek.

Monarchowie trzydziestu trzech państw, które wezmą udział w wystawie, otrzymają pyszne album, zawierające fotografie 61 dam lub panien, którym sąd przysięgłych przyzna pierwsze medale.

Jedna tylko okoliczność w całej tej sprawie niezupełnie mię zadowalnia. Konkurs odbędzie się za pomocą fotografii, a wolałbym żeby było inaczej. Do konkursu przystępować mogą nadobne córki Ewy od lat piętnastu do trzydziestu dziewięciu; obowiązane będą przesłać do administracyi wystawy dwie fotografie: popiersia *en face* i w całej figurze z profilu, z dodaniem imienia, nazwiska, stanu, narodowości i miejsca zamieszkania. Przesyłki te przyjmowane będą tylko do 15go grudnia b. r.

Piękne moje czytelniczki nie zapominajcie tej daty.

Paryż 15 września.

J. Bohdan.

trzema miesiącami, porównany z tym, jaki dziś przedstawia. jest najstraszniejszą skargą, którą rząd może podnieść przeciw samemu sobie. Tak jest. kraj był spokojny; przyjął konstytucyę, szanował urząd i osobę prezydenta republiki. Właśnie dla tego, że go szanował, jest teraz obwiniony o zbrodnię. Dokazano tego, że wmówiono w marszałka Mac-Mahona, iż jego imię przy ostatnich wyborach zostało nadużyte. Powiedział nam to już 16 maja a dziś powtarza to samo. Doprawdy, kosztuje to nieco pracy, aby zachować należytą powagę wobec tego, iż prezydent republiki dobitnie zakazuje republikanom zasłaniać się jego imieniem. Jakgdyby potrzebowali tej wskazówki i nie wiedzieli już z góry, że protekcya rządowa może tylko nieprzyjaciołom republiki dostać się w udziale! Należy ię uspokoić, to nieporozumienie jest już teraz usunięte, złudzenie już się rozprysło. Obie strony wiedzą teraz, czego się mają trzymać. Jeszcze tylko dwadzieścia dni cierpliwości. Kraj odpowie a odpowiedź jego każe umilknąć temu językowi, w jakim pozwolono sobie do niego przemówić".

Défense Sociale donosi, że z powodu powyższego i innego artykułu ogłoszonego w tej samej sprawie przez *Journal des Débats* wytoczono temu dziennikowi proces.

(Prośba o medyacyę).

Frankfurter Journal otrzymał z Wiednia list, w którym jest mowa o prośbie Rossyi wystosowanej do mocarstw zagranicznych o pośrednictwo między nią a Turcyą. Pozostawiając oczywiście całą odpowiedzialność za to doniesienie powyżej wymienionemu dziennikowi, przytaczamy treść jego jako *curiosum*, charakteryzujące sytuacyę chwili:

„Ks. Gorczaków — tak pisze autor listu — przedstawiwszy w swojem *exposé* wystosowanem do mocarstw sytuacyę na polu walki jako rozpaczliwą, maluje w najczarniejszych kolorach wewnętrzne polityczne i finansowe położenie Rossyi. Po tych wywodach wskazuje kanclerz na to, że Rossya była właściwie wykonawczynią woli całej Europy. Gdyby Rossya nie była wysłała swej armii, to zdaniem ks. Gorczakowa. Europa byłaby musiała zrobić jakiś krok stanowczy przeciw Turcyi, która nie chciała zadość uczynić domaganiom się całej Europy. Dalej pisze korespondent *Frankfurter Journal*: „Gorczaków idzie jeszcze dalej. Składa on część winy za niepowodzenie rossyjskie na polu walki, na „sprzymierzeńców Rossyi" i przychodzi do konkluzyi, że skoro Europa nie może pod żadnym warunkiem zezwolić na *status quo ante bellum* na Wschodzie, musi ona w celu ukończenia dzieła rozpoczętego przez Rossyę, albo działać dalej wspólnie z Rossyą, albo też przez osobnego egzekutora swej woli wypowiedzieć Turcyi wojnę. Dla zapobieżenia takim komplikacyom byłoby zdaniem Rossyi rzeczą najprostszą, „ażeby sprzymierzeńcy pospieszyli jej jak najrychlej z pomocą." Pomoc najskuteczniejszą mogłyby dać Rossyi tylko Austryo-Węgry. W oświadczeniach rządu co do ostatecznych celów austryacko-węgierskiej polityki wschodniej, w oświadczeniach, przyjętych przychylnie nawet przez sejm węgierski, powiedziano między innemi, że Austryo-Węgry wystąpią z swej biernej roli nawet wówczas, gdyby chrześcijanom na półwyspie bałkańskim zagrażało istotnie jakieś wielkie niebezpieczeństwo. Owóż ks. Gorczaków mniema, że to niebezpieczeństwo jest już bardzo bliskiem, bo skoro tylko wojska rossyjskie wycofają się z Bułgaryi za Dunaj, to muzułmanie, upojeni zwycięstwem, wyprawią okropną rzeź znienawidzonym giaurom. Pod pretekstem humanitarnym mogłyby tedy Austryo-Węgry pomódz Rossyi w ten sposób, iż po wycofaniu wojsk rossyjskich z Bułgaryi, zajęłyby tę część Turcyi i ochroniłyby tym sposobem chrześcijan narażonych na śmierć. Byłby to — zdaniem ks Gorczakowa, najradykalniejszy i najpewniejszy środek, usuwający zarazem wszelkie dalsze trudności, zapobiegający wmieszaniu się Serbii do akcyi i dalszemu rozlewowi krwi. Gdyby Austryo-Węgry nie mogły zdecydować się na krok podobny, zadowoli się ks. Gorczaków wspólną dyplomatyczną pomocą ze strony Niemiec i Austryo-Węgier. Te obydwa mocarstwa powinny pośrednio albo bezpośrednio, jeżeli można poufnie, nakłaniać Turcyę do dłuższego zawieszenia broni. Gdyby i te usiłowania nie odniosły skutku pożądanego, byłoby obowiązkiem (?) obu tych mocarstw postarać się przynajmniej o to, ażeby wojska tureckie nie wkroczyły do Rumunii, i nie mściły się na niej. Przez taką ochronę Rumunii przeszkodzonoby Turkom ścigać armię rossyjską i — czego oczywiście nie podnosi ks. Gorczaków w swojem *exposé* — uratowanoby tę armię od zupełnej zagłady; mogłaby ona znowu zebrać się na lewym brzegu Dunaju i na wiosnę rozpocząć nową kampanię."

(Rozmaitości z Grecyi).

Z Aten otrzymała *Politische Correspondenz* następujące wiadomości 16 b. m.: Grecya poniosła wielką stratę. Wielki wódz i bohater, Konstanty Kanaris, zmarł przedwczoraj w 80, a jak inni twierdzą, w 88 roku życia, w skutek apopleksyi. Gdy wobec krwawych scen, odgrywających się obecnie na Wschodzie, zaczął w Grecyi objawiać się duch wojowniczy, zgromadził Kanaris, uwielbiany i czczony przez wszystkich, dokoła siebie najrozmaitsze żywioły polityczne i utworzył tak zwany „gabinet ex-prezydentów" czyli „rząd ekumeniczny". Grecya pokładała w nim największe zaufanie i była przekonaną, że tylko on jeden wybawi ją od klęski, tymczasem umiera on w najkrytyczniejszej chwili. Żal po zmarłym jest powszechny. Niezliczone tłumy odbywają pielgrzymkę do małej wioszczyny, Kypseli, gdzie spoczywają zwłoki bohatera, a cały kraj przywdział żałobę na pięć dni. Bandery na okrętach wojennych, na pałacu i na konsulatach, są tylko do połowy rozwinięte na znak żałoby, sklepy pozamykane, a co godzina, aż do złożenia zwłok do grobu, przypomina wystrzał działowy stratę wielkiego patryoty. Przygotowania do pogrzebu są olbrzymie. Minister oświecenia Teodor Delijamnis, przemówi nad grobem w imieniu ministerstwa. Sytuacya polityczna, stworzona przez zgon Kanarisa, jest przedmiotem żywej dyskussyi. Zachodzi obawa, że różnica, zachodząca między Komundurosem, Deligeorgisem, Zaimisem i Trikupisem, załagodzone chwilowo przez Kanarisa, wystąpią znowu na jaw. Upłynie dużo czasu i odbędzie się niejedna rozprawa, nim przyjdzie do kompromisu pomiędzy powyżej wymienionymi mężami stanu, z których żaden nie chce uznać powagi drugiego. Po śmierci Kanarisa objął wprawdzie Komunduros prezydyum w radzie ministrów, jako najstarszy wiekiem, ale objął on to prezydyum tylko prowizorycznie. W myśl konstytucyi ma każdy prezydent gabinetu kontrasygnować mianowania ministrów. Wypływa z tego, że cały obecny gabinet, po śmierci swego prezydenta, musi być na nowo mianowany. Obiegają pogłoski, że cały gabinet poda się do dymisyi. ale zarazem utrzymują niektórzy, że król nie przyjmie dymisyi. W Radzie ministrów przeważa zdanie, że Izba zostanie jak najrychlej zwołaną na tegoroczną zwyczajną sesyę. Opinia publiczna hołduje zapatrywaniu, że sytuacya stworzona koalicyą przywódzców stronnictw, trwa jeszcze ciągle i że dlatego nie ma najmniejszego powodu do zmiany polityki ani ministrów. Obecny gabinet jest uważany za nadzwyczajny, ściśle złączony z sytuacyą, który nie może być zastąpiony innym gabinetem, i który musi pozostać na swem stanowisku aż do urzeczywistnia idei narodowej. Parlament nie będzie w tej mierze stawiał żadnych trudności i wyraża nawet swe zaufanie do patryotyzmu mężów stojących u steru. Każde inne rozwiązanie kwestyi gabinetowej, mogłoby stać się szkodliwem dla Grecyi.

Wielkie wrażenie zrobiła tu odpowiedź ministra spraw zagranicznych, Trikupisa, na zarzuty podniesione przez Turcyę a poparte przez Anglię co do rozruchów w Tessalii. Opinia publiczna z radością wita energiczne wystąpienie Trikupisa. Ale także i inne mocarstwa zwróciły uwagę na ową odpowiedź, albowiem dla Rossyi naprzykład, jako dla strony wojującej i mocarstwa gwarancyjnego nie może być rzeczą obojętną, czy Anglia — bądź to otwarcie, bądź też swojemi wpływami — czuwać będzie w sposób prewencyjny nad bezpieczeństwem Turcyi, albo też żywić zamiary co do wyłącznego wykonywania opiekuństwa nad Grecyą. Tutejszy poseł rossyjski, Saburow, nie omieszkał też wyrazić Trikupisowi, z polecenia ks. Gorczakowa, największego zadowolenia z powodu tak energicznego wystąpienia.

Uzbrojenia trwają tu ciągle. Szeregi armii są już całkiem skompletowane a obecnie zgłaszają się w wielkiej liczbie ochotnicy. Wielka trwoga opanowała mieszkańców Tessalii a to z powodu pogłoski, iż nastąpi tam przymusowa kolonizacya Abchazów z Suchum-Kaleh, z których 3500 pomieszczono już w Macedonii. Od dzisiaj zajmują się tu wszyscy kwestyą, kto zajmie opróżnione przez Kanarisa krzesło prezydenta. Z pomiędzy rozmaitych osobistości wymieniają zgrzybiałego i fizycznie nieudolnego admirała Nikodemosa, generała Psyllę i prezydenta najwyższego trybunału sprawiedliwości Balbisa. Na decyzyę, kto z tych osobistości zastąpi w prezydenturze Kanarisa, wpłynie prawdopodobnie dalszy przebieg kampanii tegorocznej w Bułgaryi.

KRONIKA

(*m*) **Z wystawy.** Wczoraj zwiedziło wystawę 3654 osób za biletami kupionemi przy kasach na placu wystawy; prawie drugie tyle osób weszło na plac wystawy za biletami familijnemi a oprócz tego, jak zwykle, było na wystawie wielu wystawców i osób mających wstęp wolny.

(*m*) **Trzecie zgromadzenie wystawców** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Syroczyńskiego, inżyniera górniczego. Obradowano nad sprawami przemysłu rękodzielniczego i samoistnego przemysłu fabrycznego. Zastanawiano się głównie nad wnioskami pp. B. hr. Chotomskiego i H. Ordyńca w przedmiocie założenia banku przemysłowego. Powzięcie stanowczej uchwały nastąpi dzisiaj.

— **W teatrze** dziś „Bal maskowy," opera w 5 aktach J. Verdi'ego.

— **Nowe tańce.** Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego wyszły właśnie w bardzo ozdobnem wydaniu nowe Mazury na fortepian utworu p. F. Tymolskiego p. t. „Postęp pracy", poświęcone komitetowi wystawy krajowej we Lwowie.

— **Konie p. D. Trzeciaka,** o których pisaliśmy 18 b. m. w sprawozdaniu z wystawy krajowej, nie pochodzą jak mylnie wydrukowano z Tarnowa lecz z Taurowa.

— **Osobliwszy zbiór** posiada biblioteka ordynacyi Zamojskich. Jest to, jak opowiada *Gaz. Pol.* zbiór kalendarzów w liczbie około tysiąca. Kalendarze te sięgają końca XVI stulecia.

— **Z Konstantynopola** donosi nam nasz korespondent (△), że 13 b. m. odbyło się tam żałobne nabożeństwo za poległych legionistów polskich w bitwach pod Kissilar i Jaslar. Zawezwał na nie w *Turquie*, pułkownik Arthur Bey do kościoła Panny Maryi, na Perze. Zebrało się tam około 50 Polaków, i nieliczna gromadka osób innej narodowości. Katafalk, czarnym okryty całunem, ozdobiony był od strony wejścia do świątyni białym orłem na czerwonem tle, obok pół-księżyca z gwiazdą. Na sarkofagu, obok krzyża, złożona była konfederatka i dwa pałasze. Nabożeństwo odbyło się ze zwykłą kościołowi katolickiemu powagą i uroczystością. Mszę żałobną, spiewaną, celebrował ksiądz Anastazy Szprenga, Polak z zakonu Bernardynów. W dopisku do listu donosi korespondent, że w owej bitwie pod Kissilar i Jaslar, major Jagmin miał z sobą tylko 46 piechoty, i stał w asekuracyi armat; z tych 46 było zabitych 5, rannych 16, a więc blisko połowa oddziału. Reszta legionu w liczbie 86 pozostała w obozie pod Szumlą, jako przeznaczona do kawaleryi, ale wówczas jeszcze bez koni. Obecnie dano jej już i konie, i siodła i całe umontowanie. O śmierci majora Jagmina korespondent nie miał jeszcze wiadomości, więc donosi tylko, że otrzymał ranę od granata.

— **Kronika podróży**. *Daily Tel.* ogłasza następujący telegram Amerykanina Stanleya, który szczęśliwie powrócił z podróży po środkowej Afryce, wysłany dnia 13 b. m. z St. Vincent: „San Paul de Loanda, dnia 22 sierpnia: Wyprawa szczęśliwie tu stanęła, ale ludzie moi zniszczeni są chorobami różnego rodzaju. Spodziewam się jednak, że do miesiąca przyjdą do siebie. Generalny gubernator Albuquerque ofiarowuje mi najuprzejmiej łódź kanonierską do przejazdu do Lizbony i uważa nas za gości rządu. Towarzysze moi czarni z Zanzibaru pod wpływem przyjęcia, jakiego tu doznają, wkrótce zapewne zapomną o trudach i wysileniach, jakie przebyli podczas długiej podróży. Sumienie nie pozwala mi opuścić ich, dopóki nie będą mieli zapewnionego powrotu do ojczyzny.

— **Z miast niemieckich**, liczących przeszło 100.000 mieszkańców, których jest dwanaście, według najnowszego obliczenia, posiadał Berlin mieszkanców 966.858, Hamburg 264.675, Wrocław 239.050, Drezno 197.295 Monachium 193.024, Kolonia 135.371, Lipsk 127.387, Królewiec 122.636, Stuttgart 107.273, Hanower 106.677, Frankfurt n. Menem 103.136 i Brema 102.532. Miast posiadających mniej niż 100.000 a więcej niż 20.000 mieszkańców, mają Niemcy 88. Ogół ludności miejskiej w Niemczech wynosi 16,657.172 głów, która to cyfra stanowi 39 procentu całej liczby ludności państwa niemieckiego.

— **O rabunku na kolei żelaznej** otrzymał dziennik *Times* z Filadelfii następującą depeszę: „We wtorek w nocy trzynastu zamaskowanych rabusiów zajęło stacyę drogi żelaznej Spokojnego oceanu Big Springs, o 162 mil angielskich na wschód od Cheyenne, zmusiło naczelnika do wystawienia czerwonej latarni, sygnału grożącego niebezpieczeństwa, a gdy nadszedł pociąg pospieszny i stanął na widok czerwonej latarni, złoczyńcy rzucili się nań i zrabowali 100.000 dolarów. Z podróżnych oraz ze służby kolejowej nikt nie został uszkodzony. W pogoń za rabusiami wysłano oddział jazdy, a towarzystwo kolejowe wyznaczyło za ich schwytanie 10.000 dolarów nagrody."

— **Handel sztucznemi oczami** Dziennik nowojorski *Sun* opowiada: W Stanach Zjednoczonych wyrabiają corocznie i sprzedają około ośm do dziesięciu tysięcy sztucznych ócz, z czego by wynikało, że tylko tyle jednookich kalek znajduje się tu na ludność 42 milionową. Tymczasem faktycznie żyje w Unii 336.000 osób jednookich. Ogromna ta liczba nie zdziwi nikogo, kto zna stan miast amerykańskich, zapełnionych fabrykami różnego rodzaju, z których jednak lejarnie kruszców najszkodliwszy wywierają wpływ na organ wzroku. Najgorsze w tej mierze stosunki panują w mieście Paterson, za którem idzie Pittsburg. W pierwszem, nie mówiąc już o robotnikach, trzej właściciele fabryk utracili po jednem oku od rozpalonych opiłek kruszcowych, które pod młotami lub świdrami pryskają na robotników. Wzrok tych ostatnich cierpi także niemało od przesyconej dymem węglowym atmosfery w fabrycznych miastach. — Przeciętna cena sztucznego oka w Nowym Jorku wynosi dziesięć dolarów.

— **Wojna z Indyanami** w Stanach Zjednoczonych Ameryki trwa ciągle od wiosny. Według ostatnich depesz z Washingtonu generał Unii Stargis dnia 14 b. m. pobił Indyan z plemienia Nez Perces nad rzeką Yellowstone i zabrał im 1000 koni. Jednocześnie nadeszła z Kalifornii wiadomość, że w prowincyi Placer osadnicy pochodzenia europejskiego rugują gwałtem osiedlonych tamże od dawna Chińczyków, niszcząc ogniem ich mienie, a to z powodu jakoby wymordowania przez Chińczyków rodziny angielskiej. Już to cywilizacya amerykańska pięknemi posługuje się środkami!

— **Morze Lodowate** w tym roku było bardzo nieprzystępne z powodu ogromnych stosunkowo zatorów kry. Donoszą o tem szkoccy połowcy wielorybów, którzy właśnie wrócili z wód arktycznych. Zapewniają, że w bieżącym roku byłaby się nie powiodła żadna wyprawa podbiegunowa.

— **Klęska głodowa** nawiedziła kilka północnych prowincyj cesarstwa brazylijskiego, mianowicie Ceatę, Piauhy i Rio Grande do Norte, a to w skutek skwarnego lata ostatniego. Poseł angielski w Rio de Janeiro w tych dniach telegrafował rządowi swemu, że już wiele ludzi umarło z głodu, a 200.000 mieszkańcom ten sam los zagraża. Uboga ludność z nawiedzonych klęską okolic ucieka do małych osad nadbrzeżnych w nadziei znalezienia tam chleba. Lord Derby udawał się do lorda majora Londynu z zapytaniem, czy stolica Anglii nie zechciała by przyjść nieszczęśliwym z pomocą. otrzymał jednak odpowiedź, że miasto Londyn dość już łoży na złagodzenie podobnej klęski w Indyach.

Ruch przemysłowy w Galicyi.

Artykuł p. R. v. E. napisany w *Wiener Abendpost* o galicyjskiej wystawie rolniczej i przemysłowej, opiewa dosłownie: Wystawa rolnicza i przemysłowa, otwarta we Lwowie d. 6 września, stanowić będzie epokę w rozwoju Galicyi. Zwiedza ją cała publiczność, która przypatruje się wszystkiemu z największą uwagą i zainteresowaniem i to nie tylko dlatego, że jest ona pierwszą większą wystawą we Lwowie, ale głównie dla tego, że wszyscy czują to instynktownie, iż Galicya stoi w przededniu wielkiego ruchu przemysłowego. Pokierować i wyzyskać należycie ten prąd umysłów, będzie obecnie głównem zadaniem wszystkich, którzy podjęli się przeprowadzenia tego wielkiego dzieła. Cel ten może być osiągnięty z poświęceniem i trzeźwością poglądów, z wytrwałością i zużytkowaniem wszystkich istniejących czynników tylko w ówczas, jeżeli hołdować będziemy zasadzie, sprawdzonej w całym świecie: „*moderata durant*" Fantazya zakreśla w krótkim czasie olbrzymie koła, ale rozum praktyczny, potrzebny przedewszystkiem do takich rzeczy wskazuje jasno owe trudności, jakie pokonać potrzeba nim się dopnie zamierzonego celu, i poucza, że niepodobna zrobić drugiego kroku przed zrobieniem pierwszego. Bądźmy tedy zadowoleni, że ten pierwszy krok, potrzebny do poznania samego siebie, został już zrobiony przez wystawę krajową i że krok ten musi być uważany za udały pod każdym względem, pomimo że jedna część zachodniej Galicyi nie jest całkiem reprezentowaną na wystawie. Z rzadkiem poświęceniem zajęło się kilka osób znakomitych urządzeniem wystawy. Usta wszystkich powtarzają nazwisko prezydenta wystawy, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, męża, który założeniem muzeum i wspieraniem postępu przemysłowego zjednał sobie wiekopomne zasługi około kraju. Jeżeli w ogóle możemy powiedzieć, że stoimy dopiero w przededniu rozwoju przemysłowego, to tyczy się to przedewszystkiem przemysłu artystycznego. Ale z nie małem zadowoleniem spostrzeże każdy przyjaciel dobrego smaku pierwsze zarodki tego przemysłu i powita je z tem większą radością, ile że niespodzianie spotyka je w kraju przeważnie rolniczym. Niektóre rzemiosła i zarobkowania przemysłowe, jak n. p. stolarstwo, odlewy żelazne, sztuczne kwiaty, hafty i w. i. wykazują już samoistność zupełną. Alabaster, marmur, porfir, gips czerwony, piaskowiec, drzewa najprzedniejszej jakości spoczywają na gruncie galicyjskim i czekają tylko na przemysłową i artystyczną siłę, któraby je zużytkowała należycie. Ale w pierwszem rzędzie jest to zadanie szkół ludowych i średnich, tudzież szkół fachowych, które mają przygotować młodzież do życia przemysłowego, i dlatego też całkiem słusznie zajmują te szkoły na wystawie miejsce honorowe. Chociażby z sta-

nowiska fachowego dało się niejedno powiedzieć o wystawie niektórych szkół ludowych i średnich, mimo to pozostanie faktem niezbitym, że przed dziesięciu laty było rzeczą niepodobną chociażby tylko w przybliżeniu urządzić wystawę szkolną w takich rozmiarach i z tak pięknym skutkiem, jak to się stało obecnie.

Przyszłość przemysłu galicyjskiego spoczywa tedy w pierwszym rzędzie w szkołach, głównie zaś w szkołach fachowych. Z tych ostatnich szkół popisały się znakomicie dwie szkoły, t. j. szkoła koszykarstwa w Krakowie i szkoła garncarska w Kołomyi, obie utworzone i utrzymywane przez ministerstwo handlu, tudzież dwie szkoły fachowe dla szycerstwa: rymanowska, założona przez hr. Potockiego i w Zakopanem, założona przez Towarzystwo tatrzańskie, niemniej też szkoły dla kobiecych robót ręcznych, któremi to szkołami opiekują się gorliwie panie galicyjskie. Na wystawie są reprezentowane nie tylko własnoręczne roboty takich dostojnych pań, jak ks. Sapieżyny, hr. Pinińskiej, hrabiny Maryi i Amelii Potockich, hr. Dzieduszyckiej, ks. Czartoryskiej, br. Heydl, panny Stelcer, pani Wierzbickiej, pani Rodakowskiej i wielu innych, ale także długi szereg robót z zakładów, którymi opiekują się te panie, jak n. p. z zakładu św. Teresy, pozostającego pod opieką ks. Sapieżyny, z lwowskiego Towarzystwa pracy kobiet i wielu innych. Szlachta bierze obecnie czynny udział w przedsiębiorstwach przemysłowych i interesuje się niezmiernie szkołami dla ludu wiejskiego. Dwa pawilony należą do członków najwyższej arystokracyi (hr. Potockiego i ks. Sapiehy) nie licząc już wystawy z dóbr arcyksięcia Albrechta, głównie zaś z Jego hut żelaznych, słynnych w całym świecie. Miasto Drohobycz wybudowało osobny pawilon, w którym przedstawiło dokładny obraz czynności swych mieszkańców. W dziale przemysłu domowego, zajmuje pierwsze miejsce wystawa wyrobów garncarskich. Wystawę tę urządził świetnie hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Przedmioty wystawione w dziale garncarstwa są różnorodne co do kształtów i odznaczają się oryginalną glazurą. Obok wyrobów garncarskich są wystawione tkaniny, wyrobione przez wieśniaków i wyroby huculskie z drzewa, pełne oryginalności, wzorowych rysunków i kształtów. Za temi wyrobami mamy najrozmaitsze wyroby koszykarskie. Górale okazują daleko więcej sprytu niż wieśniacy mieszkający na równinach. Ale nadzwyczajną zręczność posiadają włościanki galicyjskie w wyrabianiu ręcznych robót kobiecych. Nic mnie tyle nie zainteresowało i nie zdziwiło, co wyroby dziewczątek wiejskich uczęszczających do szkółki wieśniaczej w Bobowie, tudzież do szkółki utrzymywanej przez panią Łukasiewiczową, niemniej też do szkółek w Ułkowicach i Więzownicy, utrzymywanych przez ks. Sapieżynę i ks. Czartoryską. Galicya jest tym krajem, w którym przedewszystkiem powinno się wspierać pracę kobiet; tyle zręczności i sprytu przebija się w każdym wyrobie ręcznym galicyjskich kobiet wiejskich.

Z pomiędzy rzemiosł zajmuje pierwsze miejsce stolarstwo, reprezentowane pięknie przez stolarzów lwowskich, jak n. p. przez braci Wczelaków, przez p. Kruka w Krakowie i wielu innych. Stolarstwo ma wielką przyszłość przed sobą i mimo małych usterek i braków w formie i w ornamentyce, jest najwyżej wykształcone w swym zakresie. Ale także fabrykacya sztucznych kwiatów (przez p. Zielińskę i Tołoczko). Ślusarstwo, malarstwo na porcelanie (p. Prusinowska), na płytach stołowych (hr. Stadnicka) t. p. są świetnie reprezentowane na wystawie. W najrozmaitszych gałęziach rzemiosł artystycznych i technicznych mój łbym uznaniem podnieść cały długi szereg nazwisk i faktów, gdyby niestety nie stał mi a przeszkodzie język, w którym jest spisany katalog. Ale mimo to odniosłem miłe przekonanie, że rzemiosła w Galicyi przyłączą się niezawodnie godnie i z powodzeniem o owego olbrzymiego ruchu artystycznego wytworzonego w Wiedniu dla całej Austryi. Prawie wszystkie rzemiosła: introligatorstwo, ślusarstwo, rzemiosła reprodukujące, mogą doskonalić się tylko przez krzewienie nauki rysunków. W tej mierze są dwa fakta niezmiernej doniosłości: Założenie muzeum przemysłowego połączonego z c. k. szkołą rysunków i modelowania i budowa gmachu la c. k. techniki. Muzeum przemysłowe i złączona z niem szkoła rysunków i modelowania, przenosi się właśnie obecnie do obszernych sal gmachu ratuszowego, położonego w centrum miasta i w kilku tygodniach zostanie oddane do użytku publicznego. Wszyscy, którzy interesują się rozwojem przemysłu w Galicyi, biorą żywy udział w rozwoju tego muzeum. Założenie muzeum zawdzięcza kraj przedewszystkiem założycielowi lwowskiemu, p. Bałutowskiemu, inspektorowi kolejowemu p. Lukowi Wierzbickiemu — który tak wielkie urządził wystawę krajową — i hr. Dzieduszyckiemu, owemu „dobremu geniuszowi Lwowa“, który nawet w własnym pałacu urządził publiczną bibliotekę i muzeum. Muzeum przemysłowe jest obecnie zakładem krajowym subwencyonowanym przez Wydział krajowy i gminę m. Lwowa. Zostało ono założone w r. 1873 a w maju 1874 otwarte. Przy tym zakładzie istnieje c. k. szkoła rysunków i modelowania. Na czele tej szkoły stoi znakomity uczeń wiedeńskiej szkoły artystyczno-przemysłowej. Jest ona zakładem państwowym i podlega ministerstwu oświecenia. Uczą w niej rysunków i modelowania, a uczęszczają do niej uczniowie z zakładu głuchoniemych i członkowie stowarzyszenia „Gwiazdy“. W lecie r. b. uczęszczało do niej 82 uczniów. Działalność swą rozpoczęła ta szkoła dopiero w kwietniu r b. W zimie będą do niej uczęszczały kobiety i panny. Muzeum lwowskie i szkoła rysunków wytknęły sobie te same cele co muzeum austryackie w Wiedniu. Jest to objawem bardzo pocieszającym, albowiem ruch przemysłowy w całej monarchii może skutecznie tylko wówczas wystąpić na targu światowym, jeżeli ostateczne cele pojedynczych zakładów opierać się będą na jednakowych podstawach. Tą drogą doszły do celu Anglia i Francya. Także niektóre niemieckie muzea przemysłowe (jak np. w Hamburgu, Berlinie, Dreznie i t. d.) naśladują w tej mierze muzeum wiedeńskie.

Drugiem dla Lwowa bardzo ważnem zdarzeniem jest budowa gmachu dla c. k. akademii technicznej, którą prowadzi architekta p. Julian Zachariewicz, profesor architektury przy wspomnionym zakładzie. Jest to budowa monumentalna w stylu renesansowym, bardzo wyraźna w ogólnych zarysach, harmonijna pod względem linij i proporcyi a znakomita pod względem efektu. Ta budowa stawia p. Zachariewicza w rzędzie najznakomitszych architektów austryackich. P. Zachariewicz dołożył przy tej budowie wszelkich starań, ażeby przy niej wykształcić rękodzielników lwowskich a niektóre materyały budowlane galicyjskie (jak n. p. czerwony piaskowiec, kamień trembowelski, który jest podobny do kamienia heidelbergskiego) zalecić publiczności. W przyszłym roku zostanie ta budowa ukończoną ku największemu pożytkowi państwa i kraju i ku chwale architekty kierującego budową.

Każdy, kto z uwagą przypatrzył się wystawie, opuszcza ją z bardzo miłem uczuciem pomimo, że jest to wystawa w kraju nie obfitującym w kapitały, w którym nie wytworzył się jeszcze stan średni, gdzie potrzeba było zwalczyć niejedną trudność. Zdaje się, że Galicya zamierza z największą gorliwością poświęcić się przemysłowi i całą swą siłę agitacyjną skierować na te pokojowe cele, które zabezpieczą jej trwały dobrobyt. Na tej drodze powita serdecznie Galicyę każdy Austryak.

Wystawa krajowa.

(Bydło rogate).

Opuszczone stajnie i zagrody po wystawie koni, zajęło bydło rogate. Mówiąc poprzednio o chowie koni oddaliśmy sprawiedliwość nie tylko pięknym okazom pojedyńczym, ale i całej hodowli tych szlachetnych zwierząt zmierzającej do połączenia warunków kształtnej powierzchowności, z siłą i wytrwałością, podnosząc kierunek utylitarny jaki się w ostatnich czasach w Galicyi rozwinął. — Niestety co się tyczy hodowli bydła rogatego, nie możemy tego samego powiedzieć; wystawione okazy jakkolwiek pojedyńczo biorąc sztuki i obory są niektóre bardzo piękne, to całość wystawy nie może dać żadnego wyobrażenia o stanie hodowli tego inwentarza w Galicyi, ze względu na swoje różnorodne przeznaczenie.

Zapewniano nas, że pojawienie się w kilku miejscach zarazy na bydło, księgosuszem zwanej, spowodowało, że wielu wystawców nie było w możności dostawienia zadeklarowanych okazów do Lwowa, — inaczej nie moglibyśmy pojąć, że w całej Galicyi, kraju czysto rolniczym, znalazło się tylko dwudziestu kilku wystawców, którzy mieli tę odwagę przystąpić do publicznego popisu. — Wszak kraj nasz, szczególniej jego część wschodnia, słynie oddawna z produkcyi bydła opasowego, wyprawianego krociami tysięcy sztuk rocznie na targi wiedeńskie, gdzie nawet nazwa galicyjskich wołów ma utartą nomenklaturę. Tymczasem na wystawie obecnej, nie widzimy ani jednej sztuki z tych wołów naszej krajowej rassy, któraby tę gałąź reprezentowała. Uprawa roli po większej części odbywa się u nas jeszcze wołami, a gdzież są te okazy wołów roboczych? Wiemy, że okolice nadrzeczne, szczególniej nadwiślańskie, mają bardzo piękne i mleczne rassy krów swojskich, że handel nabiałem do wywozu za granicę jest tam dość obszerny, a gdzież są te krowy nasze czerwonej przeważnie maści, odznaczające się pełnemi kształtami i przymiotami obfitej mleczności? Tego. co jest na wystawie, dostarczyły przeważnie wielkie majątki, mające już oddawna ustaloną reputacyę swych obór, i trzymające się konsekwentnie hodowli w obranym kierunku. — Są próby różnego rodzaju krzyżowań rass zagranicznych z krajowemi, ale na niewielką skalę prowadzone, lecz to wszystko nie daje jeszcze wyobrażenia o całości chowu bydła w Galicyi ze względu na przeznaczenie tego chowu, jakie ma w gospodarstwie.

Przyjmując już i okoliczność zarazy księgosuszowej grasującej w niektórych okolicach, to z tych, z których dostarczono okazy, nie widzimy reprezentowanych mniejszych gospodarstw folwarcznych, ani też włościańskich. Sześciu krów z okolic Łańcuta, ustawionych w pawilonie J. E. hr. Alfreda Potockiego, i dwóch z Krasiczyna za reprezentacyę wszystkich gatunków bydła tej klassy rolników uważać niepodobna. — Przyprowadzono wprawdzie przed paru dniami kilkanaście sztuk siwego bydła podolskiego z okolic Tarnopola, które komitet wystawy z litości już kazał pomieścić na samym końcu głównej stajni. I miał racyą odsunąć je tak daleko, bo z oczu tych okazów patrzy, iż gotowe by odgrywać rolę owych siedmiu chudych krów widzianych we śnie przez Faraona i pozjadać takie naprzykład tłuściochy jak Szorthorny hr. Siemieńskiego z Pawłosiowa.

Jakkolwiek komitet wystawy, kazał ustawić nadesłane okazy w porządku uwzględniającym przynależność do pewnej rassy, my przy obejrzeniu użyjemy innego podziału, mając na względzie użyteczność do jakiego są przeznaczone.

Zaczniemy od okazów wołów roboczych. Tych cała wystawa wystawiła tylko dwie pary wołów, jedną siwej maści z dóbr Gwoźdźca Stanisława hr. Dzieduszyckiego, powstałych z krzyżowania rassy krajowej ze szwajcarską Mürzthal, drugą z dóbr p. Józefa Jakubowicza z Kurzan z krzyżowania z buhajami rassy holenderskiej. Sądząc z powierzchowności, to jest rozwinięcia muszkularnych kształtów dających siłę i wytrwałość, okazy z dóbr Gwoźdźca dają lepsze warunki użyteczności pociągowej. Rasa holenderska więcej sprzyja rozwojowi rassy mlecznej u krów a skłonności do tuczenia u wołów — niż zdatności do pracy. — Bydło tej rassy, ma budowę trochę słabszą, i okazuje skłonność do choroby płucnej, zwłaszcza u nas przy dość zmiennym klimacie nizin, gdzie właśnie hodowla jej najodpowiedniejsza. Jeden dwuletni wół siwo-srokaty z obory hr. Siemieńskiego mieszaniny krwi Schorthorn, Mirzthal i krajowej, jakkolwiek pokaźnie wygląda, to z powodu tej właśnie przedwczesnej pokaźności, zdaje nam się za delikatnym do ciężkiej pracy.

Drugi kierunek opasowej hodowli, ma tylko kandydatów, kwalifikować się mogących do tego przeznaczenia, w rasie angielskich Schorthornów, którą obok różnych kombinacyj krzyżowania z rasą szwajcarską, holenderską i krajową, świetnie reprezentuje obora hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego w Pawłosiowie. Rasa Schorthorn rzeczywiście tak pod względem budowy, jakoteż szybkości dojrzewania, już w drugim roku życia, daje najkorzystniejsze warunki tuczenia, a ma jeszcze ważny przymiot łatwego przelewania tych przymiotów już przy pierwszem krzyżowaniu z innemi rasami. Obora pawłosiowska dostarczyła 32 okazów takiego bydła i trzeba jej oddać tę zasługę, że hodowlę prowadzi z całą znajomością rzeczy robiąc rozmaite kombinacye podnoszące wartość tej obory. Z rassy Schorthorn widzimy już w mniejszej liczbie okazy p. Władysława Osmólskiego z Władypola, Hilarego Tretera z Laszek i p. Bolesława Augustynowicza z Kniaża. Obora p. Osmólskiego znana jest krajowi z poprzednich wystaw i odznacza się troskliwością w utrzymaniu licznego stada bydła, które wynosi przeszło 400 sztuk. Samych krów dojnych jest tam około 120 a mleczność ich dochodzi 4 garncy dzien. udoju od sztuki, buhajkowi p. Tretera, znawcy zarzucają mały wzrost i mniejszą wartość rozpłodową.

W trzecim kierunku usiłowań wytworzenia rassy mlecznych krów i rokoczych wołów, widzimy okazy krzyżowania krajowego bydła z rassami: szkocką Ayrshir, szwajcarską Szwyc, berneńską i holenderską. Obora Adama ks. Sapiehy reprezentuje szczęśliwie tak orygjnalne jak i krzyżowane sztuki rasy Ayrshir, a jakkolwiek stado ich podług zapewnień miejscowych ludzi nie jest liczne, to z tego co widzimy wnosić można, że krzyżowane egzemplarze rasy Ayrshir, posiadać będą warunki siły pociągowej. Bezpieczniej zawsze sprowadzać reproduktorów z okolic mających podobny klimat do naszego, aklimatyzacya ich daleko pewniej i szybciej postępuje. P. Kierski, z Dobromirki, przedstawił również kilka sztuk młodzieży krzyżowania rasy Ayr z berneńską wcale dobrze się przedstawiających.

Rasa szwajcarska już więcej znajduje okazów; p. Augustynowicza jałowice pochodzenia Szwyckiego, wybornie zachowały czystość rasy, a nawet pochodzące z krzyżowania niewiele utraciły z typowości pierwotnej. Krowy hr. Stan. Dzieduszyckiego pochodzenia mürzthalskiego odznaczają się mlecznością, gdyż średnio na udoj roczny jednej krowy, mimo odkarmienia cielęcia przez trzy miesiące przypada 1680 kwart mleka, waga znów pary wołów, o których wspomnieliśmy, wynosi 1560 kilogramów.

Do pięknych okazów bydła, zwracających powszechną uwagę zwiedzających, liczy się stado hr. Miera z Buska, powstałe z zakupionych przed 5 laty trzech krów i jednego buhaja rasy Szwyckiej od Towarzystwa rolniczego. Trzy buhajki nie mające jeszcze roku jako reproduktory, przedstawiają bardzo udatne okazy i świadczą o umiejętnie prowadzonej hodowli. Obora p. Brunickiego z Lubienia również od niedawna rasę Szwyc pielęgnująca, obora p. Kazimierza Obertyńskiego z Stronibab, pani Ochockiej z Wierzbowca, Heumos Gebharda z Równi trzymają się rasy szwajcarsko-Szwyc, zaś Barańskiego Karola z Radłowic, Grotowskiego z Jaćmierza i Ostaszewskiego z Wzdowa przeważnie rasy szwajcarsko-berneńskiej. Godną uwagi jest ta ostatnia obora p. Ostaszewskiego, która już od roku 1830 wytrwale w tym kierunku pracuje, dostarczając rok rocznie około trzydziestu młodych buhai na sprzedaż i stanowi prawdziwą zarodową oborę w Galicyi, tylekroć nagradzaną medalami na różnych wystawach.

Przechodzimy teraz do rasy holenderskiej znanej powszechnie z nadzwyczajnej mleczności krów swoich, a przydatnej przedewszystkiem dla miejsc niskich i wilgotnych. Rasa ta zaaklimatyzowawszy się we wschodnich Prusiech utworzyła już nową rasę zwaną żuławską, a w Galicyi, przy chowie w większej ilości bydła, znalazła prawo obywatelstwa. Krowy holenderskie dają wiele mleka lecz o wiele gorszego gatunku od szwajcarskich, a mają i pewne niedogodności w chowie, podlegając często chorobie płucnej, która niekiedy wielkie szkody wyrządza oborom. Trzymają się zawsze chudo, lecz po zaprzestaniu dojenia dają się szybko tuczyć, są usposobienia łagodnego, kształtów więcej podłużnych, koloru przeważnie czarnego, myszatego i pstrego z białym.

Obora J. E. hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie, J. E. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Stefana hr. Zamojskiego i przeważnie hr. Miera, trzymają się tej rassy krzyżując ją umiejętnie to z krajową rassą, to ze szwajcarską, a swoją drogą odświeżając stado sprowadzaniem z Holandyi oryginalnych reproduktorów.

W stajni pawilonu J. E. hr. Alfreda Potockiego widzimy bardzo ładne okazy tej rassy obok innej odpowiedniej dla niektórych górzystych okolic. Godnem uwagi jest, że starają się tam przeważnie krzyżowaniem z miejscową rassą, wytworzyć swoją rassę już mającą warunki lepszego zdrowia, a zachowującą przymioty holenderskiej. Te usiłowania po części widzimy w okazach tu przysłanych, które przedstawiają się okazale i w niczem nie ustępują oryginalnym holendrom, szczególniej co się tyczy młodych czteromiesięcznych jałówek.

Dobra Zarzecze wystawiły 8 sztuk krów czysto holenderskiego pochodzenia, jednego buhaja i 7 sztuk młodzieży, a nie są to już okazy hodowane na próbę, skoro w dobrach tych znajduje się 80 krów takich w pachcie, 80 pół krwi i około 160 sztuk młodzieży; jest tam urządzona fabrykacya sera pana Stefko, a ten ser można widzieć i probować w drugim gmachu wystawy. Z dóbr hr. Stefana Zamojskiego widzimy bardzo piękne dwa buhajki oryginalne holendry, dwie krowy i 8 młodych buhajków pół krwi, a wszystko to pochodzi z obory od r. 1862 umiejętnie w tym kierunku prowadzonej i odświeżanej ciągle reproduktorami z Holandyi sprowadzanemi, lub z krzeszowickiej obory śpadk. hr. Adama Potockiego, znanej od dawna z hodowli krów holenderskich. Obory p. Krzeczunowicza z Jaryczowa i hr. Miera w niczem poprzednim nie ustępują.

Zgrzeszylibyśmy, nie oddawszy pierwszeństwa egzemplarzom rasy holenderskiej przyprowadzonym na wystawę przez p. Szybalskiego z Morawicy. Jego krowa nagrodzona na wystawie wiedeńskiej, jest podobno pod każdym względem unikatem i na naszej wystawie, a jak musi być cenioną ta jego mała obora, widzimy z tego, że Towarzystwo rolnicze zakupiło do rozpłodu jednego buhaja płacąc zł. 400, a JE. hr. Alfred Potocki drugiego, płacąc trzysta złotych. Sądzimy, że p. Szybalski powinien być zadowolniony z takiego uznania swej pracy i amatorskiego powiedzmy zamiłowania do hodowli swoich holendrów.

Szkoła wyższa rolnicza w Dublanach nadesłała kilka okazów mało znanej w Galicyi rasy algauskiej, mianowicie 4 krowy, 2 buhajki roczne i dwoje cieląt, tudzież jedną krowę z cielęciem pochodzenia Montafon. Rasa algauska już oddawna w królestwie polskiem zaprowadzona, nie odznacza się pięknemi kształtami i wzrostem, jest szaro-płowej maści, ale posiada ważne przymioty mleczności krów swoich i łatwości hodowli, dla tego w ostatnich czasach zaczęła się rozprzestrzeniać ku Wschodowi. Nie wątpimy, że zarząd szkoły da nam bliższe objaśnienia o wartości tej rasy, oparte już na czynionych nad nią doświadczeniach.

Pozostaje nam do obejrzenia nasza poczciwa odwieczna rasa krajowa, którą roz-

wielmożone Szorthorny, Ayry itp. chciałyby ztąd wyrugować. JE. hr. Ludwik Wodzicki prawdziwą zrobił wystawie niespodziankę, przedstawiając dziesięć sztuk wiszniowych wesołych okazów tej rasy, niby przypominającej górską tyrolską rasę. A wszystkie te sztuki są tak piękne i dobrze utrzymywane, iż prawdziwie żal nam się robi, że postęp czyha na ich wyrugowanie z obór naszych. Kto wie, czy obliczywszy się dobrze, nie będą one korzystniejsze do chowu od tych głośnej sławy zagranicznych elegantów, i aby im tylko dać tęż samą paszę i wygodę, a przytem zwracać pilną uwagę na wybór dobrych przymiotów rozpłodników, a z pewnością w użyteczności tamtym nie ustąpią.

Wypadałoby coś powiedzieć o stajni pp. Wattenberga i Brauna, reprezentantów szeroko tytułowanej agencyi do importu itp. z Wiednia, lecz że do zakresu naszego sprawozdania nie należą reklamy handlowe, zatem niech ci panowie dla ułatwienia sobie sprzedaży wybiorków bydła rozmaitych ras, szukają odpowiednich inseratów.

W końcu jakkolwiek nie jest tu odpowiednie miejsce do sprostowań, potrzeba oddać hołd prawdzie i poprawić błąd nasz, jaki się zakradł przy sprawozdaniu z pawilonu ks. Adama Sapiehy, gdzie mówiąc o koniach roboczych, powiedzieliśmy, że pochodzą z krzyżowania krajowych klaczy z ogierami ardeńskiemi i arabskiemi. Otóż co się tyczy ardeńskich ogierów, informacya nasza była mylną, a konie te pochodzą z krzyżowania tylko z rasą arabską.

Z IZBY SĄDOWEJ

(Losowanie sędziów przysięgłych).

(L) Na piątą zwyczajną kadencyę przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się dnia 15 października, odbyło się wczoraj losowanie sędziów przysięgłych. Jako główni przysięgli zostali wylosowani pp. Dobrzański Eugeniusz, wł. dóbr w Milatynie; Hauke Karol, wł. domu; Danek Wincenty, wł. realności; Hampel Franciszek, wł. domu; Kęplicz Marceli, wł. dóbr Koszelowa; Piskozub Mateusz, dyrektor fabryki papieru w Czerlanach; dr. Koliszer Józef, dyrektor banku hipotecznego; Gruchol Karol, kupiec; Bauer Jan, wł. realn.; dr. Siterski Marceli, adwokat, Pietrzycki Edward, emeryt. naczelnik miejskiej izby obrachunkowej; dr. Mikuliński Karol, kandydat adwokacki; Kopecki Ludwik, wł. realności; Puchalski Edmund, emerytowany rotmistrz w Dworcach; Bratkowski Leon, blacharz; dr. Łubiński Ludwik, adwokat; Gottlieb Józef, wł. domu; Popowicz Franciszek, kupiec; Gadziński Marcin, wł. real.; Potempski Jędrzej, wł. realności; Landau Marek, wł. realności; Altar Józef, kramarz; Mann Jakób, dzierzawca dóbr Wieczorki; Piątkowski Feliks, wł. realności; Appel Jossel, propinator w Tartakowie; Wixel Maks, szynkarz; Kunasiewicz Józef, wł. realności; Gruder Leib, wł. fiakrów; Surgent Jerzy, wł. domu; Rosenfeld Mojżesz, wł. realności; Dziedzicki Teodozy, wł realności w Żółkwi; Fiala Franciszek, kapelusznik; Bałtarowicz Mikołaj, kowal na Zniesieniu; Halber Eliasz, wł. domu; Mystkowski Władysław, urzędnik Wydziału krajowego; Bardasz Ferdynand, kupiec. Jako zastępcy przysięgłych. zostali wylosowani pp. Dobrowolski Jan, kawiarz; dr. Merczyński Emil, lekarz; dr. Reitzes Dawid, lekarz; Niewiadomski Walenty, rzeźnik; dr. Witz Herman, lekarz; Alter Rachmil wł. realności; Briefer Abraham, wł. realności; Zehetgruber Ferdynand. wł. realności; Hubert Jan, wł. domn.

GŁOSY PUBLICZNE.

Pani Emma z hr. Rejów Ochocka ofiarowała na fundusz premii dla wystawców w grupie przemysłu domowego zł. 100 w. a. w gotówce, co się niniejszem z wyrazem należnego uznania do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 21 września 1877.

Z komitetu wystawy rolniczej i przemysłowej.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 8 września do 15 września.) Wszystkie ceny od 100 kilogramów. Pszenica 9·50 do 10·75 złr. Żyto 6.25 do 6·75 złr. Jęczmień 5 do 7·50 złr. Owies 5·60 do 6·40 złr. Hreczka —·— do —·— złr. Kukurudza zeszłoroczna 5·50 do 6·25 złr. Kukurudza nowa 5·— do 5·50 złr. Groch do gotowania 7.— do 8·— złr. Groch pastewny 6·— do 7·— złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 8·— do 9·— złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 4·75 do 5·25 złr. Koniczyna najprzedniejsza 40·— do 50·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski 32·— do 33·50 złr. Kminek 46·— do 48·— złr. Rzepak zimowy 15·75 do 16·25 złr. Rzepak letni 14·50 do 14·80 złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 12·— do 12·30 złr. Nasienie lniane 12·50 do 13·— złr. Nasienie konopne 8·75 do 9·— złr. Chmiel —·— do —·— złr. Spirytus gotowy —·— do 30·80 złr.

Wiedeń, 24 września. (*Tel. Gaz. Lwow.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 4516 sztuk, t. j. 2319 galicyjskich, 1869 węgierskich i 328 niemieckich. Za lepszy towar płacono lepiej, ale z pow du wielkiej ilości pośledniego towaru ruch był w ogóle dość ospały. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły stajenne 54 do 60·50 zł., za węgierskie 52—61 zł., za niemieckie do wywozu przeznaczone 60—67 zł., za byki 50—57 zł., za krowy 48—56 zł., za galicyjskie i węgierskie woły z pastwiska 46 do 56 zł., za bessarabskie 45—56 zł., za wołoskie 43—54 zł., za bawoły 38 do 46 zł.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 25 września.

Pokazuje się, że pierwszy biuletyn rossyjski zupełnie zgodnie z prawdą przedstawił bitwę piątkową pod Cerkowną. Atak turecki wykonany niedostatecznemi siłami został odparty, a musiał dużo kosztować Turków, kiedy dotychczas nie odważyli się ponowić natarcia. Rossyanie podają straty tureckie na 1000 ludzi, swoje na 20 oficerów i 400 żołnierzy — stosunek dość prawdopodobny, jeżeli się zważy, że atakujący zwykle co najmniej dwa razy większe straty ponosi od atakowanego, który walczy na wybranych przez siebie o ile możności najdogodniejszych pozycyach. Bitwa pod Cerkowną nie była bitwą rozstrzygającą, co już z tego okazuje się, że angażowane w niej było ze strony rossyjskiej tylko prawe skrzydło, ze strony tureckiej zaś tylko Egipcyanie. W centrum i na lewem skrzydle rossyjskiem dotychczas nie przyszło do starcia.

Osmanowi baszy nadchodzi wreszcie długo oczekiwana i jak się zdaje bardzo już potrzebna pomoc. Według wczorajszej depeszy stambulskiej kolumna Hutzi baszy zbliżyła się w sobotę a więc 22 b. m. na dwugodzinną odległość od Plewny odparłszy w krótkiej walce działowej 15 batalionów rossyjskich, które chciały jej zagrodzić drogę pod wsią Dewenikiem nad rzeką Iskrą. Dzisiejszy biuletyn rossyjski podaje blższe szczegóły o tem spotkaniu, z których okazuje się że w utarczce tej ze strony rossyjskiej brała udział tylko kawalerya, wysłana na rekonesans, która napotkawszy na silny oddział piechoty tureckiej z artyleryą, zajęła „stanowisko obserwacyjne". Z tego biuletynu dowiedzieliśmy się także o sile kolumny tureckiej która liczyć ma 10 batalionów, posiłki dość nieznaczne, ale ze względu na zapasy żywności i amunicyi, jakie ze sobą prowadzą, bardzo dla Osmana baszy pożądane. Zdaje się, że połączeniu się tej kolumny posiłkowej z armią plewieńską nie zdołają już Rossyanie przeszkodzić.

O bitwie piątkowej stoczonej pod Cerkowną przesyła korespondent *Neue Freie Presse* z głównej kwatery tureckiej w Vodicy pod dniem 21 września następujące szczegóły: Lekka burza, jaką tu mieliśmy wczoraj w nocy, sprowadziła z sobą nagłą zmianę powietrza. Dziś od samego rana mieliśmy piękną pogodę, tak że drogi rozmiękczone wskutek poprzedniego deszczu wnet się osuszyły. To umożliwiło Mehemedowi Alemu baszy przedsięwziąść rekonensans przeciw Rossyanom, którzy w ostatnich dniach oszańcowali się silnie pod Cerkowną. Rossyanie zajęli tu w bardzo znacznej liczbie na wzgórzach ciągnących się po lewej stronie strumyka Cerkowny stanowisko, którego centrum stanowiła Verboka. To już samo przez się silne stanowisko zostało jeszcze bardziej wzmocnione całym szeregiem szańców usypanych na tyłach na południe wschód od Verboki. Najsilniejszą część pozycyi stanowiło lewe skrzydło. Tutaj to spadzisty w całej swej rozciągłości stok jest do połowy nieosłonięty a nie przedstawiając najmniejszej osłony, przedstawia tem więcej trudności dla atakującego nieprzyjaciela, zwłaszcza że od połowy stoku w górę rozpościera się gęsty las. Mehemed Ali zarządził wcześnie rano swe dyspozycye, tak iż już przed godziną 11 wojska, ambulanse i amunicya rezerwowa znajdowały się na przeznaczonych miejscach. W walce wzięło udział dziesięć batalionów korpusu księciu Hassana. Brygada Hassana baszy stanęła w rezerwie na zachód od Vodicy. Trzy bataliony pod Salim baszą, uderzyły na prawe skrzydło nieprzyjacielskie to jest na wspomniony powyżej pas lasu, cztery bataliony pod Rifatem baszą zaatakowały centrum. Trzy bataliony pod Ali Riza baszę miały operować przeciw centrum, nie mogły jednak niczego dokazać z powodu, że nieprzyjaciel był tu w przeważnej sile a dziewięć batalionów egipskich, które nadeszły później na pomoc, nie wystąpiło wcale do boju. Walka zaczęła się około godziny 11, w którym to czasie ustawione po obydwóch stronach drogi na północ od Cerkowny, baterye tureckie rozpoczęły ogień na baterye nieprzyjacielską. Rossyanie wyprowadzili z początku tylko dwa działa do boju; ale o godzinie 2 nieprzyjacielska linia działowa została wzmocniona ośmiu działami; wtedy wywiązała się nieustanna żywa walka artyleryi. O godzinie 2 usłyszałem z krańca naszego lewego skrzydła pierwszy ogień karabinowy. Wnet się dowiedziałem, że piechota rossyjska wpadła na lesistym terenie na jeden batalion turecki. Wkrótce potem pół bateryi rossyjskiej posunęło się po za swą piechotą. Za nią zdążał w pomoc inny oddział piechoty rossyjskiej. Była to krytyczna chwila. Gdy naraz dwa bataliony pod Ali Rizą, uderzyły na prawą flankę nieprzyjaciela; ten widocznie zaskoczony niespodzianie cofnął się w tył, gdzie będąc liczebnie daleko silniejszym zdołał się i wtenczas utrzymać, gdy piechocie tureckiej przybyło na pomoc pół bateryi. W centrum i na prawem skrzydle wystąpiła piechota turecka również o godzinie drugiej do ataku, który z początku nie był wcale energiczny. Dopiero powoli stawała się walka piechoty coraz gwałtowniejszą a o godzinie 6 wieczór przybrała najgroźniejszy charakter. Mimo niewygodnego terenu posunęły się cztery bataliony atakujące centrum nieprzyjacielskie z podziwienia godną walecznością aż do samego grzbietu wzgórz i utrzymały się dotąd, aż za czterokrotnym rozkazem do ustąpienia, zostały przez samego Sali baszę w tył cofnięte. Równie dzielnie walczyły bataliony tureckie na prawem skrzydle, które zgoła niezasłonięte przez pięć godzin stawiały opór nieprzyjacielowi, ukrytemu w lesie, nie ustępując ani na chwilę. Z zapadnięciem nocy Mehemed Ali dał rozkaz swym wojskom, aby się cofnęły na pozycye zajmowane przed bitwą. Walce tej przypatrywałem się od początku do końca na lewem skrzydle tureckiem, zkąd mogłem bardzo dobrze obserwować cały jej przebieg. Podzieliłem się z wami pierwszem wrażeniem. Jutro doniosę wam bliższe szczegóły o rezultacie rekonesansu.

Powszechna uwaga zwrócona jest teraz na linię Jantry. Około 180.000 żołnierzy stoi tam naprzeciw siebie, a w skutek większego rozwinięcia linii zaczepnej i obronnej mieliby tu obaj przeciwnicy sposobność do okazania swej zręczności taktycznej w bitwie na większe rozmiary. Linia Jantry ciągnąca się od Tirnowy mniej więcej aż do Dunaju, zanadto słabo obsadzoną jest przez Rossyan, aby mogła być skutecznie bronioną w całej swej 10-milowej długości; Rossyanie zapomnieli i tutaj o znanym axiomacie strategicznym, że kto wszystkiego chce bronić, nie broni niczego. Przytem należy jednak wziąć na uwagę inne jeszcze okoliczności. Zdaje się, że carewicz największą przykłada wagę do zabezpieczenia dolnej Jantry, z zamiarem widocznie defenzywnym powstrzymania sił nieprzyjacielskich ile możności od zbliżenia się do ważnej strategicznie Sistowy. Można prawie na pewne twierdzić, że na północ i na wschód od Bieli na wzgórzach prawego brzegu Jantry skoncentrowane są co najmniej trzy dywizye, a już samo założenie głównej kwatery w Monastyrze wskazuje na to, że carewicz zawsze jeszcze drodze ruszczucko-bieleckiej największą poświęca uwagę i dba przedewszystkiem o swą linię odwrotową. Z drugiej strony skrajne prawe skrzydło rossyjskiej armii nadjantrzańskiej jest stosunkowo słabe, składa się bowiem co najwięcej z trzech brygad, z których dwie należą do 11 korpusu, trzecia zaś prawdopodobnie do 13. Wojska te miały 21 b. m. starcie z armią księcia Hassana egipskiego, i szczęśliwie odparły pod Cerkowną atak turecki. Turcy znają tę słabość prawego skrzydła rossyjskiego, wiedzą nadto, że ma ono tylko luźny związek z resztą armii carewicza, dlatego nieza wodnie ponowią wkrótce atak.

Rzeka Jantra nie wszędzie stanowi zaporę taktyczną. Pod Bielą jest głęboka i szeroka; tam znajduje się ów znany wielki most kamienny, którym Rossyanie zaraz po przeprawie Dunaju starali się owładnąć. Miasto Biela samo w sobie nie ma znaczenia, a lubo domy, po większej części otoczone wysokiemi murami, nastręczają dobrą sposobność do obrony, to jednak wzgórza po lewym brzegu Jantry zupełnie dominują nad miastem. Ma nadto Biela tę ważność jako punkt, w którym krzyżują się dwie najlepsze drogi w Bułgaryi, sistowsko-tirnowska i ruszczucko-sofijska. Bronić można Bieli skutecznie tylko z lewego brzegu Jantry, z owych wzgórz dominujących nad miastem, nie zaś z prawego brzegu, na którym dotychczas stoją Rossyanie. Trudno wszakże przypuszczać, aby Mehemed Ali, jeżeli w ogóle operować będzie przeciw Bieli, atakował ją od frontu, zwłaszcza gdy dywersya flankowa od strony południowej wykonana z należytym naciskiem, zapewniłaby mu te same rezultaty. Zrozumiał to dobrze Mehemed Ali, dlatego pierwszy jego atak skierowany był na Cerkownę, o dwie mile na południe od Bieli. Tam rzeka Jantra nie przedstawia już żadnych przeszkód taktycznych. Pod Radanem nieco dalej na południe, można rzekę tę przebyć w bród, jest ona tam tylko 2—3 stóp głęboką a 100 kroków szeroką. Przekroczenie rzeki Jantry przez znaczny korpus turecki na południe od Bieli, do czego zdaje się zmierzać Mehemed Ali, równałoby się przełamaniu linii Biela-Tirnowa; być może więc, że Rossyanie widząc grożące im niebezpieczeństwo, wzmocnią swe prawe skrzydło. Ale tem samem osłabiliby centrum, i na to może czeka Mehemed Ali, aby zrobiwszy dywersyę w centrum i na prawem skrzydle, wykonać dawno powzięty plan obejścia lewego skrzydła rossyjskiego, i podjąć operacye wprost przeciw Sistowie.

OSTATNIA POCZTA

Z Bukaresztu donoszą do *Neue freie Presse*: „Carowa przybędzie wkrótce do Bukaresztu, aby cara, który jest bardzo cierpiącym i cierpi na afekcye nerwowe, namówić do opuszczenia teatru wojny. Po powrocie cara do Rossyi wydany ma być manifest do narodu rossyjskiego. Dowiadujemy się nadto, że w Petersburgu podpisują adres do cesarza, prosząc, by na placu boju nie narażał życia i powrócił do stolicy. Adres widocznie pochodzi z insynuacyi rządowej. Koła wojskowe głośno narzekają na pobyt cesarza w obozie i zdaje się, że adres jest wymierzony na to, by cesarz mógł powrócić do Petersburga mimo klęsk armii i zimę spędzić w stolicy.

Politische Correspondenz donosi z Belgradu d. 20 b. m.: Nadhodzące do księcia Milana i ministra Risticza depesze z teatru wojny wywierają wpływ pognębiający na rząd i na lud. Och ta do wypowiedzenia wojny znika coraz bardziej. Mimo to nie ustają uzbrojenia, bądź dla zabezpieczenia kraju od wszelkich możliwych ewentualności, bądź do przedsięwzięcia śmielszych kroków w kierunku rozpoczęcia walki, jeśliby się los wojny zmienił na teatrze bułgarskim.

Fremdenblatt donosi zaś, że w rossyjskiej głównej kwaterze panuje wielkie rozdrażnienie na rząd serbski a szczególnie na księcia Milana, który, wbrew umowie z carem, doniósł świeżo, że serbskie przygotowania do wojny przed 10tym października nie mogą być ukończone.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 24 września. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna donosi: Atak turecki na Cerkownę z 21 b. m. został całkiem odparty. Turcy nie wznowili ataku 22 b. m. i cofnęli się. Rossyanie stracili 20 oficerów i 400 żołnierzy, Turcy najmniej 1000 ludzi.

Na drodze Plewna-Sofia korpus kawaleryi rossyjskiej wykonał dwa rekonesanse celem zbadania siły oddziału tureckiego spieszącego na odsiecz Plewny. Dnia 20 bm. adjutant przyboczny hr. Stackelberg zniszczył trzy szwadrony tureckie pod wsią Rochita, a odkrywszy tam piechotę cofnął się. Rossyanie stracili 5 zabitych i 11 rannych. Major Andrikajew i podporucznik Iwanow ranni.

Dnia 21 b. m. pułkownik Tutolmin odparłszy kawaleryę turecką pod Temin odkrył dziewięć oszańcowanych batalionów z artyleryą i dwoma pułkami kawaleryi. Tutolmin wstrzymał ogniem artyleryi marsz Turków i zajął pozycyę obserwacyjną.

Berlin, 24 września. Ks. Bis-

marck dziś popołudniu wyjechał do Lauenburga.

Wiedeń, 25 września. (*Tel. pr.*) *Fremdenblatt* uważa za nieuzasadnioną pogłoskę, jakoby przedłużenie prowizoryum w sprawie ugodowej stanowiło przedmiot rokowań między ministrami austryackimi i węgierskimi.

Wiedeń, 25 września. (*Tel. pryw.*) Z powodu zwycięstw tureckich cały Preszburg był wczoraj świetnie illuminowany. Studenci urządzili pochód z pochodniami i wystąpili w fezach i z kokardami czerwono zielonemi: Rada miejska uchwaliła wziąć urzędownie udział w illuminacyi.

Mehemet Ali basza cofnął się po bezskutecznym ataku z 21 b. m. na pozycye pod Osikową i Wodicą.

Wiedeń, 25 września. (*Tel. pryw.*) Niezadowolenie Rossyi z powodu chwiejności Serbii osiągnęło już stopień najwyższy. Rossya wywiera wszelką pressyę, ażeby Serbia bezzwłocznie rozpoczęła akcyę wojenną. Książe Milan chwieje się i niczego w tej chwili więcej nie pragnie jak protestu Austryi przeciw tej akcyi. „Tej przysługi — mówi z tego powodu *Fremdenblatt* — nie może ks. Milan wymagać od Austryi, ażeby Serbię łamiącą traktat pokojowy zasłoniła w obec Turków wkraczających na jej terytoryum lub pomogła księciu Milanowi uwolnić się od zobowiązań zaciągniętych wobec Rossyi już z góry zapłaconych.“

Konstantynopol 24 września po południu. Gubernator z Plewny telegrafuje: Osman basza ciągle odpiera ataki rossyjskie. Rossyanie, którzy we wtorek uderzyli na redutę turecką, zostali odparci ze stratą 1000 ludzi. Rossyanie strzelają ciągle na miasto.

Sulejman basza donosi 23 września: Oddział rekonesansowy wypędził Rossyan i Bułgarów ze wsi Jantry w dwugodzinnej odległości od Gabrowy.

Komendant Filipopolu donosi 21 września, że pod Karlową pobito i rozprószono bandy Bułgarów.

Konstantynopol, 24 września wieczór. Szefket basza donosi: Dziś oddział złożony z 20 batalionów i jednego pułku kawaleryi, który prowadził transport żywności i amunicyi, pobił Rossyan drogę zastępujących i wkroczył do Plewny.

Od Mehemeta Alego baszy nie nadeszły żadne wiadomości.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

OD EKSPEDYCYI

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych „*Pismo otwarte*“ fabrykanta maszyn w Krakowie, L. Zieleniewskiego do szan. Komitetu wystawy we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa
dnia 24 września.

Hotel George'a.

Pp. K. Łobaczewski z Przemyśla. R. Schmidt z Tarnopola. F. Kusche z Rossyi. F. Reschnitz z Rossyi. K. Skrzyński z Krosna. J. Vivien z Poznanki. M. Wolański z Panszówki A Kreb z Taurowa.

Hotel Europejski.

Pp. H. Jasiński z Tarnopola. S. Białoskurski z Staje. W. Czykoński z Czortkowa. J. Lederer z Pragi.

Hotel Langa.

Pp. Hr. Dunin z Krakowa. K. Ordęga z Żarki. W. Rogayski z Tarnowa. R. Zukier z Rozwienic.

Hotel Angielski.

Pp. K. Poglies z Złoczowa. A. Gorayski z Medwedówki. T. Serwatowski z Bucniowa. J. Szaniawski z Podola. K. Wszelaczyński z Kopeczyniec.

Hotel Kuhna.

Pp. M. Podczalski z Podgórza. J. Kalita z Rawy.

Hotel Warszawski.
dnia 23 i 24 września.

Pp. F. Ochocki z Białej-Łożnicy. W. Resabe z Warszawy. K. Sobieszczański z Królestwa. L. Zygmund z Rossyi.

Hotel Krakowski.

Pp. M. Cebrowski z Romanowego-sioła. S. Malczewski z Romanowego-sioła. J. Mieczkowski z Terpiłówki.

Pp. J. Czaczkowski Sambora. A. Przezdziecki z Związowy.

Hotel Heller.

Pp. W. Pol de Odenburg z Kijowa. A. Kadłubiński z Kijowa.

Odjechali ze Lwowa

Pp. A. Ks. Lubomirski do Bakończyc. T. Grocholski do Rossyi. E. Wesołowski do Złoczowa. W. Chrzanowski do Maroszyna. T. Dembowski do Jarosławia. J. Frommel do Pawłosiowa. W. Leśniowski do Rossyi. J. Morawski do Brodów. K. Mysłowski do Brodów. W. Siemiginowicz do Torskiego.

Pp. Ks. K. Czatoryski do Wiązowy. R. hr. Bniński do Pozen. S. hr. Pruszyński do Tarnowa. W. br. Kapri na Bukowinę. J. br. Moysa Rosochowski na Bukowinę. A. Hammer do Czerniowiec. A. Wich do Krakowa. E. Kosecki do Bukaresztu. B. Penski na Podole. K. Rosetti do Czerniowitz. J. Witosławski do Pozen. W. Żnrowski do Bereska.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 25 września 1877, godz. 7 rano

Barometr 729·77 mm. Psychrometr suchy 6.1°C. Psychrometr wilgotny 5·8°C. Prężność pary 6·7mm. Wilgoć 96%, Zachmurzenie 10. Wiatr NE1. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 4·9°R.
Barometr idzie w górę.

z dnia 24 września 1877, godz. 7 rano.

Barometr 732·62 mm. Psychrometr suchy 4·5°C. Psychrometr wilgotny 4·0°C. Prężność pary 5·8mm. Wilgoć 92%, Zachmurzenie 3. Wiatr SE 1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 3·6°R.
Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy; o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany)

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 4 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 24 września 1877.

	płacą (walutą austr.) zł. ct.	żądają (walutą austr.) zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	247 50	250 50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	122 —	125 —
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241 50	244 50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	215 —	218 —
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85 60	86 25
„ „ „ 4% „	78 50	79 50
„ „ „ 5% okresowe	85 60	86 25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89 60	90 50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93 50	94 50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5% m. k.	85 —	86 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90 —	92 —
5. Losy Miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	21 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 63
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 40	9 50
Półimperyał	9 50	9 72
Rubel rossyjski srebrny	1 80	1 90
„ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	57 60	58 60
Srebro	104 50	106 —
Kupony w srebrze	104 —	105 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 21 września 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.70	64.85
luty-sierpień	64.70	64.85
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	67.—	67.20
kwiecień-październik	67.—	67.20
Losy z roku 1839 całe	315.—	317.—
1839 piąta część 4%	314.—	316.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.—	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.50	112.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120.—	121.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134.—	134,50
„ „ 1864 „ po 50 złr	133.50	134 —
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	133.50	134.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.25	99.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.75	74.90
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	81.50	82.50
Galicyi	84.90	85 60
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	76.—	76.50
Węgier	77.50	78.25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	109.50	110.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	215.50	216.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	745.—	755.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	240.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	863.—	865.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	42	44.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	364.—	366.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	185.—	186.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1945.—	1955.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	252.—	252.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	123.—	124.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	273.—	273.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	72.50	73.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	104.—	105.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.—	103.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88 —
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	86.—	87.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.75	86.25
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.75	86.25
Gal. banku hipot. po 6%	89.75	90.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.—	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.50	91.—
„ „ „ po 5%	99.75	100.25
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	71.40	71 80
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	66.—	66.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.25	100.75
„ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	98.50	99. -
„ „ „ „ II. emisyi	97.75	98.—
„ „ „ „ III. „	96 25	96.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.50	77.—
z r. 1867	75.75	76.—
z r. 1868	—.—	68.—
z r. 1872	63.—	64.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	68.75	69.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a	164.25	165.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m.	93 —	93 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.—	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.50	35 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.25	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28 25	29
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	57.35	57.50
Berlin za 100 mark w. n p.	57.35	57 50
Frankfurt za 100 mark p.	57.35	57.50
Hamburg za 100 mark w. p n.	57.35	57 50
Londyn za 10 ft. szt.	117.90	118.15
Paryż za 100 fr.	47 —	47 10
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.65.—	5.66 —
„ pełnej wagi	5.68.—	5 69 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.45.50	9.46 50
Rosyjski imperyał	9.68.—	9.72 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.15	105.30

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
24 września 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	64	60
„ „ „ w srebrze	67	—
Renta w złocie	74	90
Losy pożyczki z roku 1860	111	50
Akcye banku wiedeńskiego	854	—
„ „ kredytowego	215	50
Londyn	117	75
Srebro	104	60
Napoleond'or	9	44
Dukat cesarski men.	5	62
100 marek niemieckich	57	95

Dziennik Urzędowy.

(5223) **Ogłoszenie.**

L. 34/hip. C. k. komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Wadowicach zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy kastralnej „Głębowice“ dnia 6 października 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

C. k. Komisya hipoteczna.

Wadowice 20 września 1877.

(5056 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1856. C. k. Prezydent sądu krajowego wyższego mianować raczył przewodniczącym Trybunału Przysięgłych na IV okres 1877, który się rozpocznie dnia 22 listopada 1877 o godzinie 8 rano Prezydenta c. k. sądu obwodowego Józefa Dittricha zaś zastępcami przewodniczącego Radców Gustawa Schenka, Ludwika Majewskiego, Jana Czaczkowskiego i Ludwika Słotwińskiego.

Sambor dnia 12 września 1877.

(5188) **Ogłoszenie.**

L. 7110. C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy zawiadamia, iż w tymże złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzone i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Słobódka z przysiółkiem Odaje.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w terminie 28 września 1877 w tut. sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego.

Tyśmienica dnia 20 września 1877.

(5109 1—3) **Edykt.**

L. 5938. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszym, iż celem zaspokojenia wierzytelności Markusa Adlera w ilości 124 zł. z przynależytościami odbędzie się dnia 15 października, dnia 16 listopada i dnia 17 grudnia 1877 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod nr. 114 w Ujerny do masy nieobjętej Wojciecha Szczygła należącej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 450 zł., niżej której realność ta przy pierwszym i drugim terminie sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 45 zł. w gotówce albo w papierach publicznych.

Resztę warunków licytacyjnych, akt egzekucyjnego zajęcia i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

O tem zawiadamia strony niemniej nie wiadomych wierzycieli którymby niniejsza rezolucya wcale nie albo za późno doręczona została i tych, którzyby w tym czasie jakie prawo nabyli przez kuratora adw. dr. Gaberlego w Jarosławiu.

Przeworsk 10 sierpnia 1877.

(5199 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5835. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Rożniatowie podaje się do powszechnej wiadomości, że na dniu 18 października 1877, 8 listopada 1877 i 4 grudnia 1877, zawsze o godzinie 10 z rana sprzedane będą w Sordzie na pokrycie długu 300 zł. w. a. z pn. na korzyść Szymona Weismanna ruchomości tudzież realności nr. 62 w Krechowicach Piotra Sawickiego własna, a to ruchomości w pierwszym terminie za cenę szacunkową, lub wyżej tejże a w drugim terminie także niżej tej ceny, zaś realność w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś w trzecim terminie i niżej ceny.

Warunki licytacyi mogą być w sądzie tutejszym przejrzne.

Z c. k. sądu powiatowego

Rożniatów dnia 28 sierpnia 1877.

(5230 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1902. C. k. sąd powiatowy w Dolinie ogłasza, że celem ściągnienia wywalczonych przez Karola Żebrowskiego należytości w kwocie 10 złr., 12 złr. 14 złr. i po 20 cnt. dziennie od 29 sierpnia 1868 aż do dnia 20 sierpnia 1874 zpn., od których to kwot potrącić się ma wypłaconą sumę 234 zlr. 49 cent. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 41 w Kniażołuce położonej Iwana Prociów własnej, a ciała tabularnego niestanowiącej w dniach 27 września, 17 października i 15 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem z tem dołożeniem, iż realność ta na trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej wynoszącej kwotę 378 zł. sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 37 zł. 80 ct. w. a.

Bliższe warunki można w registraturze przejrzeć.

Dolina 18 lipca 1877.

(5098 1—3) **Edykt.**

L. 9196. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości:

I. że projekty nowych ksiąg gruntowych dla następujących gmin katastralnych:

Stańkowa z Wolą Stańkowską, Kamionka, Lukowica z miejscowością Rostoka i Zawada w okręgu sądu powiatowego w Limanowy,

Zalesie z miejscowością Czekaj w okręgu sądu powiatowego w Tyczynie,

Przyszów szlachecki, w okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu,

Dolna wieś, w okręgu sądu powiatowego w Myślenicach,

Przylasek rusiecki, z osadą Kępa rusiecka, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Krakowie,

Bodzów, Buków i Krzęcin, Gołuchowice w okręgu sądu powiatowego w Skawinie.

Gierałłowice, w okręgu sądu powiatowego w Andrychowie,

Manasterz, z miejscowościami Niewaszka i Rzeki, w okręgu sądu powiatowego w Przeworsku,

Szymanowice z miejscowością Nieszkowa, Świniarsko, z miejscowościami Maławieś i Hutwejde, czyli Gaj, Długołęka, z miejscowością Świerkla, Chochorowice i Wyglanowice, w okręgu sądu powiatowego w Starym Sączu,

Bobrowniki małe, z miejscowością Dobczyce,

Bobrowniki wielkie, z miejscowością Jurków, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Tarnowie,

Brzezinka i Brzoszkowice w okręgu sądu powiatowego w Oświęcimie,

Kłaj, w okręgu sądu powiatowego w Niepołomicach.

II. Że projekty nowych wykazów tabularnych, dla posiadłości dworskich w gminach katastralnych:

Smyków mały, Chorążec ad Partyń, Laskówka, w okręgu sądu powiatowego w Dąbrowy,

Parkosz, z miejscowością Łabuzie, Zdżary, w okręgu sądu powiatowego w Pilźnie.

Roszkowice, Załubińce, Nawojowa z Łęgiem, Jamnica z Kunowem, Zawadka z Rozdolnem, Klenczany, Rojówka. Wronowice z Łuszczanką, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Nowym Sączu,

Siary, Lipinki, Kryg, Biesna, w okręgu sądu powiatowego w Gorlicach,

Brzezna, w okręgu powiatowego w Starym Sączu,

Kaniów wielki w okręgu sądu powiatowego w Biały,

Brzezie, Czyżów i Dąbrowa, Szarów, Targowisko, w okręgu sądu powiatowego w Niepołomicach,

Starawieś dolna, Hecznarowice, Bujaków, w okręgu sądu powiatowego w Kętach.

Jurczyce, w okręgu sądu powiatowego w Skawinie,

Dolna wieś, Borzęta i Krzywaczka, w okręgu sądu powiatowego w Myślenicach,

Rudzie, Nidek i Gierałłowiczki, w okręgu sądu powiatowego w Andrychowie,

Okocim, w okręgu sądu powiatowego w Brzesku,

Mętków i Zagórze, w okręgu sądu powiatowego w Chrzanowie,

Czulice, w okręgu sądu del. miejskiego w Krakowie,

Ilkowice, z miejcowościami Ilkowice, Rudno i Sanoka, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Tarnowie,

Starawieś z Majerzem, czyli Majerskie, Ujanowice, Kobyłczyna, Strzeszyce, z miejscowością Wachendorf, w okręgu sądu powiatowego w Limanowy,

Lipniczka, w okręgu sądu powiatowego w Ciężkowicach,

Kruźlowa niżna z folwarkiem Zamłynie, Chodorowa, w okręgu sądu powiatowego w Grybowie,

Chodakówka i Łopuszka wielka, w okręgu sądu powiatowego w Przeworsku,

Biała z miejscowością Biała i folwarkiem „Pod Jazem“, czyli Podjazie dworskie w okręgu sądu powiatowego w Tyczynie;

położonych, według ustawy krajowej z 20 marca 1874 l. 29 Dz. ust. kraj. wygotowane za nowe księgi gruntowe i nowe wykazy tabularne, poczynając od dnia 20 września 1877 uważane będą, a od tegoż dnia wolno każdemu z interesowanych przeglądać te nowe księgi we właściwych sądach powiatowych, a wykazy tabularne we właściwych sądach kollegialnych, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne, odnoszące się do ruchomości księgą gruntową lub tabulą krajową objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi lub wykazu tabularnego, może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych projektów ksiąg gruntowych i wykazów tabularnych, sąd krajowy wyższy wzywa:

ad I. odnośnie do ksiąg gruntowych:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tych nowych ksiąg nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg gruntowych nabyli, do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części, jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle, jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące, wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały;

ad II. odnośnie do wykazów tabularnych strony ad a) wyrażone, aby z temi prawami zgłosiły się do właściwego sądu powiatowego, a względnie posiadłości tabularnych do właściwego sądu kolegialnego najdalej do dnia 31 października 1878, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu, jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowej księdze hipotecznej lub wykazie tabularnym zamieszczonych, a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym, a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi przerwami i roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej czyli tabularnej, w miejsce której nowa księga hipoteczna lub wykaz tabularny wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków 31 sierpnia 1877.

(5225 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 32545. Celem obsadzenia opróżnionej posady laboranta przy laboratoryum technologii chemicznej c. k. akademii technicznej we Lwowie rozpisuje się niniejszem konkurs do końca października 1877.

Z posadą tą połączone są następujące emolumenta: płaca etatowa 400 złr. dodatek aktywalny 100 złr. rocznie i wolne pomieszkanie.

Ubiegający się o tę posadę, zastrzeżoną na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii, winni udowodnić, iż są obywatelami królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych, niemniej wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie i fizyczne uzdolnienie, dalej udowodnić, że są wyzwolonymi ślusarzami, zdali egzamin na maszynistę i że umieją po polsku czytać i pisać.

Podania należy w terminie powyższym wnieść do rektoratu c. k. akademii technicznej we Lwowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej władzy.

Tylko w braku podoficerów kwalifikowanych uwzględnieni być mogą inni kandydaci, a stałe nadanie posady zawisłem jest od odbycia z dobrym skutkiem praktyki na próbę, której kandydat przez przeciąg sześciu miesięcy poddać się winien.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 18 września 1877.

(5016 1—3) **Edykt.**

L. 8346. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem Mechla Barera, że na prośbę Saula Schapiry tusądową uchwałą z dnia 1 września 1877 do l. 7877 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 150 zł. w. a. z pn. wydany został.

Gdy pozwany Mechel Barer z miejsca pobytu jest niewiadomy, przeto w celu zastępowania go ustanawia się kuratorem dra Mijakowskiego z zastępstwem adwokata dra Billeta.

Upomina się niniejszem edyktem pozwanego, aby się do ustanowionego kuratora zgłosił, i jemu swe kroki obronne podał lub innego obrońcę wybrał c. k. sądowi doniósł, i w ogóle wszystkich możebnych do swej obrony środków prawnych użył, gdyż w przeciwnym razie wynikłe złe skutki sobie samemu będzie musiał przypisać.

Złoczów dnia 10 września 1877.

(5162) **Obwieszczenie.**

L. 12545. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 2 września 1877 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firma: „Władysław Nahlik, dla apteki w Przemyślu“.

Przemyśl 5 września 1877.

(5165 1—3) **Edykt.**

L. 12939. C. k. sąd powiatowy m. d. w Kołomyi udzielił p. Janowi Dębickiemu, c. k. notaryuszowi w Kołomyi pod dniem 21 sierpnia 1877 do l. 12939 ogólną delegacyą do sporządzania aktów spadkowych i sierocych w miejscowościach sądownictwu tegoż sądu podległych, co niniejszem do wiadomości publicznej podaje.

Kołomyja 25 sierpnia 1877.

(5211 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3407. Celem zaspokojenia wierzytelności Wysokiego skarbu pocztowego w kwocie 180 zł. 92 ct. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 71 i 72 w Baranowie do dłużnika Władysława Szymanowskiego należących w protokole de pr. 31 października 1873 l. 3416 egzekucyjnie oszacowanych, ciał tabularnych nie stanowiących w tutejszym sądzie dnia 25 września, 30 października i 30 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano pod warunkami.

Cena szacunkowa wynosi 5650 złr. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach nastąpi sprzedaż tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim także poniżej.

Resztę warunków, ekstrakt tabularny i akt oszacowania można przejszeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Mielec dnia 22 sierpnia 1877.

(5208) **Ogłoszenie.**

L. 5603. C. k. sąd powiatowy w Tyczynie zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego prrzejrzenia arkusze posiadania i inne akty służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Hadle szklarskie.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 25 września 1877, w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Tyczyn 19 września 1877.

(5205 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5385. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie uwiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Altera Gugiga przeciw Jwanowi Bakaj Stefanów w kwocie 150 zł. z pn przedsięweźmie publiczną sprzedaż realności dłużnika własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w Kniazdwrze pod l. 12 położonej na 1070 zł. w. a. oszacowanej przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniu 27 września, 30 października i 7 grudnia 1877, każdem razem o godzinie 9 rano w zabudowaniu tusądowem.

Cena wywołania 1070 zł., zakład 107 zł.

Dla nieznanych sądowi wierzycieli j dla tych wierzycieli, którzyby już pozwolone licytacyi realności pod l. 12 w Kniazdworze na takowej prawo zastawu uzyskali ustanawia się kuratorem Panka Slobodziana, naczelnika gminy Kniazdwór.

Akt opisania i oszacowania jako też warunki licytacyi mogą być w tusądowem archiwum przejrzanemi.

Peczeniżyn, 1 lipca 1877.

(5069 2—3) **Edykt.**

L. 6433. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku niniejszym edyktem zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę Piotrowską, iż w skutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 9 marca 1876 do l. 1175 wedle rezolucyi tutejszo-sądowej z dnia 14 kwietnia 1876 l. 2328/cyw. prawo zastawu dla sumy 208 zł, w. a. z procentami po 6% od 15 czerwca 1875 i kosztami sądowemi 6 zł. 22 ct. i 4 zł. 50 ct. w stanie biernym realności pod l. k. 483 w Leżajsku położonej ut. Dom. Tom I. pag. 151 n. haer. Maryanny Piotrowskiej własnej na rzecz Chaima Rothmana w drodze egzekucyi zaintabulowanem zostało.

Ponieważ miejsce pobytu Maryanny Piotrowskiej nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd powiatowy w Leżajsku ustanawia na jej koszt i szkodę kuratorem Jędrzeja Ziembę w Leżajsku i temuż rezolucyę z dnia 14 kwietnia 1876 l. 2328/cyw. doręcza.

Z c. k. sądu powiatowego.

Leżajsk dnia 7 września 1877.

(5197 2—3) **Kundmachung.**

Zl. 2277. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Staremiasto wird kundgemacht, das im Sache des Naftali Neuman gegen Bazyli Szemerdiak'sche Nachlaßmasse zur Einbringung der Rechtsforderung von 100 fl. sammt den vom 1874 laufenden, zu 50 kr. wöchentlich zu berechnenden Zinsen, des zugesprochenen Gerichts und Exekutionskosten pr. 2 fl. 67 kr. 2 fl. 93 kr. 86 kr. und 1 fl. 27 kr. dann der Kosten des gegenwärtigen Gesuchs welche mit 1 fl. 70 kr. zugesprochen werden — die exekutive Feilbietung des gegenrischen sub CN. 99 in Staremiasto gelegenen, keine Tabularkörper bildenden auf 100 fl. abgeschätzten Realität und zwar in drei Terminen das ist am 28 September, am 19 Oktober und am 9 November 1876 jedesmal um 11 Uhr V. M.

Die Lizitationsbedingungen erliegen in der Registratur zur Einsichtnahm offen.

Staremiasto am 21 August 1876.

(5204 2—3) **Edykt.**

L. 23986. C. k. sąd pow. del. miejski Krakowie zawiadamia niniejszem Adolfa Dygasińskiego że przeciw niemu książe Stanisław Jabłonowski w dniu 11 sierpnia 1877, l. 22042. o rozwiązanie umowy najmu wniósł pozew, w załatwieniu którego wyznaczono termin do rozprawy na 11 września 1877 o 10 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. dr. Goldmana kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł wogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 4 września 1877.

(5160 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 904. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę Czarny Friedler jako cessionaryuszki Glikli Schiff na celu zaspokojenia kwoty 50 złr. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 4 października 1877, 25 października 1877 i 14 listopada 1877, publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 154 w Stryju, Mikołaja Hutnikiewicza własnej, każdym razem o 10tej przed południem.

Realność składa się z chaty gruntu budowlanego w przestrzeni około 342 □°

Jako cenę wywołania stanowi się kwotę 203 złr. 20 ct. w. a., chcący brać udział w licytacyi, winni 10% od sumy wywołania jako zakład do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce, książeczkach krajowej kasy oszczędności lub papierach indemnizacyjnych złożyć. Co do reszty warunków można się przy terminie licytacyjnym lub w tusądowej registraturze poinformować.

Stryj dnia 28 lutego 1877.

(5167 3—3) **Edykt.**

L. 6567. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie podaje do publicznej wiadomości, iż na rzecz Salamona Geigera pto 22 zł. w. a. z pn., odbędzie się tutaj sprzedaż realności pod lk. 340 w Błażowy, Jana Szali własnej, w dniach 24 września, 22 października i 19 listopada 1877, każdym razem o godzinie 11 przed południem.

Cena wywołania 330 zł. w. a.

Resztę warunków w registraturze.

Strzyżów 9 maja 1877.

(5172 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 4479. Beim Dolina'er k. k. Bezirksgerichte wird zur Einbringung der Forderung pr. 30 fl. ö. W. s. N. G. die Realität des Johann Krzypowski CN. 1 in Rachini, am 25 September, am 11 Oktober und am 8 November 1877, am 3 Termine auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden.

Der Ausrufspreis beträgt 3.590 fl.

Lizitationsbedingungen können hiergerichts eingesehen werden.

Dolina 21 Juli 1877.

(5173 3—3) **Kundmachung.**

Z. 5788. Beim Dolinaer k. k. Bezirksgerichte wird zur Einbringung der Forderung pr. 49 fl. sNG. die Realität der Nachlaßmasse auch Ilko Fedyszyn CN. 4 in Nadziejów am 27 September, am 25 Oktober und 22 November 1877 V. M., am 3 Termine auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden.

Der Ausrufspreis beträgt 250 fl. ö. W.

Lizitationsbedingnisse können hiergerichts eingesehen werden.

Dolina 22 Juli 1877.

(5042 3—3) **Konkurs.**

L. 2582. Celem obsadzenia posady zastępcy prokuratora przy sądzie krajowym we Lwowie i przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, względnie przy jednym sądzie kolegialnym obrębu lwowskiego sądu krajowego wyższego w randze VIII klasy rozpisuje się konkurs do 30 września 1877.

Ubiegający się o te posady wnieść mają podania w drodze przepisanej.

C. k. nadprokurator państwa.

Lwów dnia 12 września 1877.

(5191 3—3) **Edykt.**

L. 4818. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niniejszym tabularną wierzycielkę Jadwigę Wolańską, że tut. sądową uchwałą z dnia 23 maja 1877 l. 39706 dla zaspokojenia pretensyi galicyjskiego kredytowego Instytutu austryackiego Banku narodowego w kwocie 7677 złr. 55 ct. z pn., przymusowa sprzedaż dóbr Wilkowisko w dawnym obwodzie sandeckim położonych, Dom. 60 pag. 136 i Dom. 415 pag. 454 Heleny hr. Dzieduszyckiej własnych, rozpisana została i termina licytacyjne na dniu 25 września, 30 października i 30 listopada b. r. wyznaczono, a gdy miejsce pobytu tejże Jadwigi Wolańskiej nie jest wiadome, ustanawia się dla niej kuratorem adwokata dra Zelechowskiego z substytucyą adw. dra Jarosza i temuż uchwałę z dnia 30 czerwca 1877 l. 12992 doręcza się.

Nowy Sącz 9 września 1877.

(5020 2—3) **Edykt.**

L. 5171. C. k. sąd powiatowy w Medenicach ogłasza, że po bezskutecznym upływie dwóch pierwszych terminów licytacyjnych i po przeprowadzeniu rozprawy z wierzycielami, przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 51 w Königsau, Kaspra Langenfelda własnej, na zaspokojenie pretensyi Fryderyka Lorenz 200 złr. w. a. z pn., przy terminie dnia 15 października 1877, o godzinie 9tej rano poniżej ceny szacunkowej 2120 złr., jednak nie niżej ceny 1500 złr. przedsięweźmie.

Inne warunki edyktem z dnia 21 lutego 1877, do l. 1696 w nr. 156, 157, 158 „Gazety Lwowskiej" ogłoszone pozostają nie zmienione.

Z c. k. sądu powiatowego.

Medenice dnia 3 września 1877.

(5022 2—3) **Edykt.**

L. 35640. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem uwiadamia Jana Kantego hr. Morsztyna, a w razie jego śmierci spadkobierców, tudzież Kaspra Bilińskiego, a w razie jego śmierci jego spadkobierców, że Helena z Bilińskich Berska, Stanisław Biliński i Ludwika Bilińska imieniem Włodzimierza Bilińskiego pod dniem 4 lipca 1877 do l. 35640 prośbę o wykreślenie odmownej uchwały do l. 17654/1805 ze stanu czynnego i o wykreślenie odmownej uchwały do l. 19400/1836 ze stanu biernego dóbr Mierzyn i Kwapinka wnieśli.

Ponieważ miejsce pobytu Jana Kantego hr. Morsztyna i Kaspra Bilińskiego, na których prośby wspomnione uchwały zapadły, jest nieznane, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępywania ich, a względnie ich spadkobierców, mianował tutejszego adwokata dra Nurkowskiego z substytucyą adwokata tutejszego dra Goreckiego kuratorem.

Niniejszym więc edyktem wzywa się wyż nadmienionych z życia i miejsca pobytu niewiadomych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 14 lipca 1877.

(5082 2—3) **Edykt.**

L. 23818. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem A. Dygasińskiego, że przeciw niemu pod dniem 3 września 1877 l. 23818 o zapłatę 100 zł. a. w. z pn. J. M. Himmelblau wniósł pozew, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty, mocą którego polecono pozwanemu, aby kwotę 100 zł. a. w. wraz z 6% odsetkami od dnia 2 września 1877 i kosztami pozwu w kwocie 6 zł. 32 ct. J. M. Himmelblauowi w ciągu 3 dni zapłacił, lub w tym samym czasie wniósł zarzuty.

Gdy miejsce pobytu pozwanego A. Dygasińskiego jest niewiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Wędrychowskiego kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór w razie wniesienia zarzutów przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w zwyż oznaczonym czasie albo sam wniósł zarzuty, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniebania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 7 września 1877.

(4963 3—3) **Edykt.**

L. 4104. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Głowacza, że dnia 13go marca 1873 zmarła w Załucznem jego matka Anna Głowacz, pozostawiając kodycylarne rozporządzenie ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu Józefa Głowacza dotychczas wynalezione być nie mogło, przeto wzywa się Józefa Głowacza, aby w przeciągu roku zgłosił się do tutejszego c. k. sądu i deklaracyę do spadku wniósł, w przeciwnym bowiem razie pertraktacya spadkowa z deklarowanymi spadkobiercami i z kuratorem dlań w osobie Józefa Kocandy ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

Nowytarg dnia 21 lipca 1877.

Doniesienia prywatne.

Ważne dla p. p. urzędników!

Drzewo bukowe

w sągach, dobrze ułożonych, sprzedaje się

za wypłatą ratami.

☞ Bliższa wiadomość w Ajencyi przy ulicy Wałowej, l. 7 (gdzie sklep korzenny Bałłabana) I piętro. (5241 1—3)

Nakład wydawnictwa Przeglądu sądowego i administracyjnego:

USTAWY

o lichwie i pijaństwie

w jednej książeczce są do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

tudzież we wszystkich innych księgarniach w kraju.

Cena egzemplarza 10 ct.

Najlepsza chińska Herbata

Saison 1877—1878 tylko w **wyłącznym Składzie herbaty**

Izydora Wohl w Lwowie

ulica Sykstuska l. 4

	zł	ct		zł	ct
Popowska z Moskwy			**Souchong**		
Nr. I 2 ruble 50 kp. funt	4	—	„ wyśmienita pół Ko.	2	—
„ II 2 „ — „ „	3	20	**Melange** lwowska najwyborniejsza pół Ko.	3	—
Kaysow familijna			**Fu-czu-fu** po 2, 3 i 4 rubli funt.		
„ czarna silna pół Ko.	1	60			
„ kwiatowa „ „	1	80			

Zamówienia za pobraniem pocztowem.

(4836 9—?)

Niezbędny poradnik

o podatkach

i księgach hipotecznych

J. Winharda

ces. król. inspektora podatkowego

nabyć można po zniżonej cenie

1 zł. 50 ct.

w Administracyi „Gazety Lwowskiej."

„EKONOMISTA"

Tygodnik ekonomiczny, handlowy i społeczny

wychodzi od 1 czerwca b. r. co soboty.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa: kwartalnie 2 zł., półrocznie 4 zł., rocznie 8 zł.

Każdy numer „EKONOMISTY" zawiera: 1. **Dział ekonomiczny i społeczny;** 2. **Dział handlowy,** miejscowe i zamiejscowe sprawozdania, cenniki, telegramy handlowe, sprawozdania z targów bydła i nierogacizny i sprawozdania z wszystkich gałęzi drzemysłu i handlu; 3. **Sprawy kolejowe;** 4. **Dział finansowy,** skorowidz dywidend i repertoarz walnych Zgromadzeń, kursa telegraficzne i ciągnienia losów, obligacyj, akcyj, listów hipotecynych austro-węgierskich i zagranicznych, i 5. **Odcinek** (fejleton).

Podczas krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej osobne sprawozdania z tejże umieszczane będą w „EKONOMIŚCIE".

Prenumeraty najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do administracyi „EKONOMISTY" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 16. (4490 18—25)

Bardzo tanie i zdrowe

Pomieszkanie

dla Panów Urzędników, jest zaraz do wynajęcia.

2 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia i ogródek za 12 złr. miesięcznie. Także małe pomieszkania po 4 złr. — Na Łyczakowie, za kaplicą na lewo druga uliczka (**Ubocz nr. 4**), w realności p. Boguckiego. ☞ Bliższych szczegółów udziela zarządca od godz. 4 popołudniu.

(5235)

Do sprzedania.

Trzy powozy (kareta z fabryki Brandmajera, faeton na pół kryty, i faeton całkiem odkryty), tudzież **para młodych koni** powozowych i para **młodych mułów.**

Bliższych szczegółów udziela Administracya *Gazety Lwowskiej.* (5075 3—3)

(5092 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 12912. Rozpisuje się licytacyę przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu we Lwowie w r. 1878 następujących przedmiotów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

1. Mięsa wołowego	33.600	klgr.
2. Mięsa cielęcego	20.200	„
3. Słoniny	2.300	„
4. Smalcu	1.100	„
5. Mąki nr. 1, 2 i 4	18.000	„
6. Mąki kukurudzianej	2.000	„
7. Grysiku pszennego	4.000	„
8. Krup krakowskich drobnych, krup hreczanych grubych, jęczmiennych, jaglanych i perłowych	20.000	„
9. Fasoli i grochu żółtego	3.000	„
10. Soli	4.800	„
11. Ryżu	3.200	„
12. Cukru	2.800	„
13. Kawy	780	„
14. Bułek czerstwych	1.500	„
15. Pieczywo dzienne:		
a) bułek pszennych 75 gramowych	750	sztuk
b) bułek pszennych 40 gramowych na mleku	60	„
c) chleba żytniego 850 gramowego	20	„
d) chleba żytniego 750 gramowego	65	„
e) chleba żytn. 250 gr.	180	„
f) Cytryn	900	„
17. Jaj	70.000	„
18. Wina węgierskiego czerwonego i białego	4.500	litr.
19. Słomy długiej żytniej w okłotach	30.000	klgr.
20. Nafty białej i żółtej	1.800	„

21. Robót szklarskich podając cenę od metra kwadratowego oszklenia i metra bieżącego okitowania.

22. Naczyń szklannych i glinianych.

Wszystkie przedmioty mają być dostawione w najlepszych gatunkach. Mięso całemi ćwierciami z polędwicami, bez kolan i szpondru.

Mięso i pieczywo codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez zarząd szpitala.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i który po podpisaniu należy dołączyć do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane, przy dołączeniu wadyum 5% od całorocznej dostawy składać należy na ręce dyrekcyi szpitala do dnia 15 października b. r.

W dniu zaś następnym, dnia 16go października r. b. o godzinie 10 z rana w kancelaryi dyrekcyi odbędzie się naprzód ustna licytacya, a następnie oferty zostaną otworzone.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy.

Dyrekcya szpitala powszechnego.

We Lwowie 15 września 1877.

(4690 17—50)

Maść

przeciw

hemoroidom

doktora LABICHE w Paryżu.

Maść ta nowo wynaleziona jest jedynym środkiem skutecznym przeciw hemoroidom. W krótkim czasie rozpowszechniła się w całym świecie i tysiące ludzi zawdzięcza jej swe uleczenie. Przy używaniu jej nie potrzeba żadnych środków wewnętrznych, a uleczenie następuje bezzwłocznie.

Główny skład dla Galicyi w aptece **Z. RUKERA,** ul. Skarbkowska l. 7 we Lwowie. Cena jednego słoika 1 zł. 30 ct. Za opakowanie pocztowe 15 ct.

(4833 4—6)

Z istniejących dotychczas **najpiękniejsza i najlepsza,** własnego wyrobu

Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi

nagrodzona srebrnym medalem,

trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie.

Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi

Do nabycia: w Stanisławowie K. Kopacz, w Zaleszczykach K. Sanocki, w Czerniowcach Ign. Schnircha, w Samborze B. Żuławski, w Tarnopolu A. Moraweza spadkobiercy, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetz, w Husiatynie P. Görz.

Do nabycia: w Wiedniu L. Bresany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichsgasse; w Bernie F. Schmiedt; w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schniter i Sp.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.

w czterech kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa, Nr. 4 mahoniowa,

z załączeniem sposobu użycia takowej.

Funt wystarczający na 1 wielki pokój kosztuje 1 złr.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45.

Pisma dziękczynne z Wiednia

z dnia 4 maja 1877,

za korzystny wynik w katarach żołądkowych i braku apetytu,

przez używanie prawdziwych pokarmów leczniczych.

Dla dobra cierpiącch i z wdzięczności dla wynalazcy podaje się do powszechnej wiadomości:

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych

Jana Hoff'a, w Wiedniu, Bräunerstrasse 8.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Panu **o prawdziwych i cudownych skutkach leczniczych, które posiada pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, tudzież pańskie bonbony słodowe i czekolada.**

Od dwóch lat cierpiałam na **gwałtowny katar płucowy i brak apetytu, i byłam w skutek tych cierpień tak osłabioną, żem o własnych siłach przez pokój przejść się nie mogła,** a znajomi moi stracili zupełnie nadzieję o wyzdrowieniu mojem **Używałam wszystko możliwe jednakże bez skutku.**

Od sześciu miesięcy używam pańskich preparatów słodowych i muszę przyznać, **„że kuracya ta okazała cuda". Jestem obecnie silną, a cierpienia moje ustały zupełnie,** tak, że się spodziewam zupełnie wyzdrowieć.

Upraszam, by **ze względu na innych cierpiących tego rodzaju, kuracya ta uwieńczona pomyślnym skutkiem, ogłoszoną została w dziennikach.** Nakoniec zasyłam Panu za wynalazek **tak zbawiennie skutkujących, zupełnie dobry i przyjemny smak mających preparatów słodowych, będących prawdziwem lekarstwem dla cierpiącej ludzkości — moje najszczersze podziękowanie.** — Jestem gotową, powyż wypowiedziane ustnie zatwierdzić.

Z należytym szacunkiem, uniżona

Maria Teresa Rosen, X, Johannitergasse 4, I piętro, drzwi 10.

Wiedeń, 4 maja 1877 (3948 10—12)

☞ We Lwowie u JAKÓBA BEISERA i ZYGMUNTA RUCKERA.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.